

Stanisław Wójtowicz

Pracownia Pytań Granicznych UAM

Czym jest minarchizm?

(What is minarchism?)

Abstract

In the first part of the paper the author argues that despite the apparent contradiction between minarchists' approval of the minimal state and the fact that the existence of state violates the non-aggression principle, minarchism can be seen as a legitimate branch of libertarianism. In the second part the author outlines how the minimal state should be designed to assure maximal possible compliance with libertarian ethics.

Key words

libertarianism, political philosophy, minarchism, minimal state

Słowa kluczowe:

libertarianizm, filozofia polityczna, minarchizm, państwo minimalne

Wstęp

W artykule staram się odpowiedzieć na dwa pytania: (1) „czy minarchizm jest częścią libertarianizmu?” i (2) „jak zaprojektowane powinno być postulowane przez minarchistów państwo minimalne, by było ono w jak największym stopniu zgodne z etyką libertariańską?”.

Minarchiści opowiadają się za istnieniem tzw. państwa minimalnego, jednakże każda, nawet tak ograniczona, forma państwa jest ze swej natury oparta na inicjacji przemocy, a więc niezgodna z fundamentalną dla libertarianizmu zasadą moralną, zasadą nieagresji. Wydaje się więc, że poparcie dla państwa powinno wykluczać minarchistów z grona libertarian. Czy jesteśmy w stanie zaproponować teorię, która pozwoliłaby nam uznać, że minarchiści mają prawo określać się mianem libertarian? W pierwszej części artykułu próbuję pokazać, że tak.

W drugiej części artykułu pokazuję, z jakimi problemami zmierzyć muszą się minarchiści, projektując państwo minimalne. Wskazuję, że statyczną wizję państwa

minimalnego, zastąpić winniśmy wizją dynamiczną – państwo minimalne nie ma z góry określonego kształtu, ale rozumiane być powinno jako odpowiedź na praktyczne problemy, które pojawiałyby się w ładzie bezpieczeństwa: pozostawić musimy tyle państwa, ile jest konieczne, by ilość agresji była zminimalizowana. Następnie określam podstawowe wady państwa minimalnego i próbuję pokazać, w jaki sposób zaprojektować instytucje państwa minimalnego, by wady te były jak najmniej dotkliwe dla wolności jego obywateli. Wskazuję, że najbliższe libertariańskiej etyce byłoby państwo maksymalnie zdecentralizowane i dające obywatelom maksymalny wpływ na wybór osób sprawujących władzę. Proponuję również inne rozwiązania pozwalające ograniczyć możliwe wynaturzenia władzy.

1. Czy minarchizm jest częścią libertarianizmu?

Wielu libertarian ma wątpliwości, czy ład anarchokapitalistyczny¹ – choć teoretycznie wolny od agresji – produkowałby libertariańskie efekty, czy jego wprowadzenie rzeczywiście pozwoliłoby jednostce cieszyć się wolnością od agresji ze strony innych. Podstawowe wątpliwości wobec możliwości funkcjonowania anarchokapitalizmu² – których nie będę tu omawiał – obejmują m.in. następujące problemy: walka między prywatnymi agencjami ochrony, nadużywanie władzy przez agencje względem klientów, kartelizacja lub monopolizacja rynku przez agencje (i przekształcenie się ich w państwo niemiminalne), brak wspólnego prawa, przechylenie się prawa na stronę bogatszych, narzucanie prawa mniejszościom, nieumiejętność radzenia sobie z działaniami kolektywnymi, nieumiejętność sfinansowania i kontrolowania wojska, które miałyby obronić anarchokapitalizm przed atakiem z zewnątrz. Jak widać, lista jest długa i zdaje się dawać minarchistom prawo do bycia sceptycznym.

¹ W kwestii tego, jak wyglądać mógłby anarchokapitalizm – zob. np. B. Caplan *The Economics of Non-State Legal Systems*, London 1997; M. i L. Tannehill *Market for Liberty*, Auburn – AL 2007; D. Osterfeld *Freedom, Society & the State. An Investigation into the Possibility of Society without Government*, San Francisco – CA 1986; H.-H. Hoppe *Private Production of Defense*, Auburn – AL 2009.

² W kwestii wątpliwości co do możliwości istnienia anarchokapitalizmu zob. np. T. Cowen *Law as a Public Good: The Economics of Anarchy*, "Economics and Philosophy" 1992, vol. 8, nr 2; T. Cowen *Rejoinder to David Friedman on the Economics of Anarchy*, "Economics and Philosophy" 1994, vol. 10, nr 2; T. Cowen, D. Sutter *The Costs of Cooperation* "The Review of Austrian Economics" 1999, vol. 12; T. Cowen, D. Sutter *Conflict, Cooperation and Competition in Anarchy*, "Review of Austrian Economics" 2005, vol. 18, nr 1; D. Sutter *Asymmetric Power Relations and Cooperation in Anarchy*, "Southern Economic Journal" 1995, vol. 61; R. Holcombe *Government – Unnecessary but Inevitable*, "The Independent Review" 2004, vol. VIII, nr 3; D. Kelley *The Necessity of Government*, "Freeman" 1974, vol. 24; A. Rand *O naturze rządu* [w:] *teżże Kapitalizm. Nieznany ideał*, tłum. J. Łoziński, Poznań 2013; J. Buchanan *Review of "The Machinery of Freedom. Guide to a Radical Capitalism" by David Friedman*, "Journal of Economic Literature" 1974, vol. XII; G. Tullock *Anarchy* [w:] *Anarchy, State and Public Choice*, red. E. Stringham, Cheltenham – UK 2005.

Ze względu na niewydolność anarchokapitalizmu w chronieniu praw jednostki minarchiści za właściwy ład społeczno-polityczny uznają państwo minimalne. O ile anarchizm rozumie się jako sprzeciw wobec istnienia jakiegokolwiek władzy (*an-archia* = bez władzy), o tyle minarchizm to pogląd opowiadający się za istnieniem władzy państwowej ograniczonej do niezbędnego minimum (*min-archia* = władza minimalna). Minarchiści opowiadają się więc za istnieniem tzw. państwa minimalnego. Jego związłą definicję przedstawił Ludvig von Mises:

Zadanie państwa polega tylko i wyłącznie na zapewnianiu ochrony życia, zdrowia, wolności i własności prywatnej. Każde działanie, które wykracza poza te działania, jest czymś złym.³

Zadania państwa minimalnego ograniczone są więc do pilnowania, by wśród obywateli przestrzegana była fundamentalna dla libertarian zasada nieagresji. Państwo minimalne składałoby się z:

- (1) wojska, które pozwala odeprzeć agresję zewnętrzną,
- (2) policji, której zadaniem jest uchronić obywateli przed agresją ze strony innych obywateli,
- (3) sądów, które rozstrzygałyby spory między jednostkami,
- (4) ciała administracyjnego, które zajmowałoby się tworzeniem prawa oraz zbieraniem podatków, by móc to prawo egzekwować.

Państwo minimalne nie pełniłoby żadnych funkcji redystrybucyjnych, regulacyjnych, nie produkowałoby również dóbr publicznych (poza tymi, które konieczne są do produkcji bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygnięcia sporów). Obowiązki obywateli sprowadzałyby się do przestrzegania prawa opartego na zasadzie nieagresji i utrzymywania państwa. Poza tym obywatele pozostawieni byłiby sami sobie – dopóki powstrzymywaliby się od inicjowania przemocy względem innych i nie podważaliby państwowego monopolu na stosowanie przemocy, państwo nie wtrącałoby się w to, w jaki sposób żyją, w jaki sposób zdobywają potrzebne im dobra, w jaki sposób organizują życie społeczne. W tradycji klasycznego liberalizmu państwo minimalne określało się czasem mianem „państwa-stróża nocnego”, Thomas Carlyle zaś określił je jako „anarchię z policjantem” – obie metafory doskonale

³ L. Mises *Liberalism in the Classical Tradition*, New York – San Francisco 1985, s. 52.

oddają zakres działania państwa minimalnego: wkracza ono do akcji tylko i wyłącznie, gdy łamane są prawa jednostek, powstrzymuje się jednak przed organizowaniem ich życia.

Nie sposób nie zauważyć, że tak rozumiane państwo minimalne posiada podstawową z punktu widzenia moralności libertariańskiej wadę: opiera się na inicjacji przemocy⁴. Państwo minimalne nie jest dobrowolnym stowarzyszeniem ludzi, chcących rozwiązać problem porządku społecznego, ale organizacją, która charakteryzuje się dwoma typowymi dla każdego państwa cechami: rości sobie prawo do monopolu na stosowanie przemocy na danym obszarze i utrzymuje się z pieniędzy odebranych obywatelom z użyciem przemocy. Fakt, iż państwo minimalne oparte na inicjacji przemocy, skłania część zwolenników anarchokapitalizmu do uznania, że minarchizm nie jest w istocie częścią libertarianizmu⁵. Czy istnieje możliwość uzasadnienia istnienia państwa minimalnego z wnętrza libertariańskiej teorii moralnej?

1.1. Libertariańskie uzasadnienie istnienia państwa minimalnego

Minarchiści wychodzą z tych samych przesłanek moralnych co anarchokapitaliści. Uznają zasadę nieagresji za najważniejszą zasadę moralną, która powinna regulować relacje między jednostkami. Inicjowanie agresji jest w ich przekonaniu czymś złym, zaś za największego wroga wolności i własności uznają państwo. Nie wierzą jednakże, że ład proponowany przez anarchokapitalistów zapewniłby jednostkom wolność od agresji. Anarchokapitalizm jest *teoretycznie* najdoskonalszym ładem, gdyż zakłada możliwość istnienia społeczności, w której wszystkie relacje mają charakter dobrowolny, jednakże nie jest w stanie zrealizować swojej obietnicy. Jest to ideał, do którego powinniśmy dążyć, ale którego być może nigdy nie uda nam się osiągnąć i którego z pewnością nie da się wprowadzić już teraz. Istnieją zasadniczo dwa powody, dla których minarchiści sprzeciwiają się anarchokapitalizmowi (w dalszej części pracy nie będę rozstrzygał empirycznego sporu: „czy anarchokapitalizm mógłby istnieć i czy produkowałby libertariańskie rezultaty?”, ale będę pytał, czy fakt udzielenia negatywnej odpowiedzi na jedno z tych pytań nie uprawnia libertarian do przejścia na pozycje minarchistyczne).

⁴ O sprzeczności jako podstawowej cesze libertariańskich projektów państwa minimalnego – zob. D. Osterfeld *Internal Inconsistencies in Arguments for Government: Nozick, Rand, and Hospers*, “The Journal of Libertarian Studies” 1980, vol. IV, no 3.

⁵ Zob. np. W. Block, *Anarchism and Minarchism; No Rapprochement Possible: Reply to Tibor Machan*, “Journal Of Libertarian Studies” 2007, vol. 21, nr 1.

1.1.1. Anarchokapitalizm jest niemożliwy

Pierwszy argument wskazuje na niemożność istnienia anarchokapitalizmu. Według części minarchistów anarchokapitalizm nie byłby łaodem na tyle stabilnym, by utrzymać się w dłuższej perspektywie czasowej⁶. Byłby on: (a) *niestabilny wewnętrznie* – ze względu na możliwe konflikty między agencjami, nadużycia agencji wobec jednostek i trudności z wyłonieniem się spójnego, opartego na zasadzie nieagresji prawa, miałyby tendencje bądź do przekształcania się w państwo nieminimalne, bądź do osuwania się w stan anarchii, w którym jednostki nie byłyby w stanie zapewnić sobie bezpieczeństwa⁷, (b) *niestabilny zewnętrznie* – wobec niemożności sfinansowania i kontrolowania wojska szybko stałby się obiektem agresji zewnętrznej, czego efektem byłoby stworzenie na jego obszarze państwa nieminimalnego. Wewnętrzna i zewnętrzna niestabilność anarchokapitalizmu zaowocowałyby w przekonaniu minarchistów następującymi rezultatami:

- na części terenów anarchokapitalistycznych panowałaby nieuporządkowana anarchia,
- część tych terenów przekształciłaby się w drapieżne państwa nieminimalne,
- część terenów zostałaby podbita przez otaczające państwa.

W dłuższym trwaniu wszystkie obszary, na których panował anarchokapitalizm, przekształciłyby się – w przekonaniu minarchistów – w państwa nieminimalne. Jak wskazuje Randall Holcombe w eseju *Government – Unnecessary but Inevitable*:

Każde miejsce na świecie rządzone jest przez państwo. Dowody wskazują, że anarchia, nieważne jak pożądana w teorii, nie stanowi w praktyce realistycznej alternatywy dla państwa. Dowody sugerują również, że gdyby państwo miało być gdziekolwiek wyeliminowane, pojawiliby się tam drapieżcy i ustanowiliby je z użyciem siły. Można teoretycznie dyskutować o zaletach anarchii, ale kwestia, czy bardziej pożądane byłoby ustanowienie państwa minimalnego, czy całkowita likwidacja państwa, nie jest prawdziwym problemem, przed jakim stają libertarianie (...). I s t n i e n i e p a ń s t w a j e s t n i e u n i k n i o n e i s p o ł e c z e ń s t w a ż y j ą c e b e z p a ń s t w – a n a w e t t e ż y j ą c e w s ł a b y c h p a ń s t w a c h – z o s t a n ą p r z e j ę t e i p o d p o r z ą d k o w a n e d r a p i e ż n y m g a n g o m, k t ó r e u t w o r z ą n o w e p a ń s t w o, w k t ó r y m b ę d ą m u s i e l i ż y ć⁸.

⁶ W kwestii stabilności (*robustness*) jako podstawowego kryterium oceny projektów politycznych – zob. P. Boettke, P. Leeson *Liberalism, Socialism, and Robust Political Economy*, "Journal of Markets & Morality" 2004, vol. 7, nr 1; P. Leeson, J. Subrick *Robust political economy*, "Review of Austrian Economics" 2006, vol. 19.

⁷ Ekonomiczne argumenty na rzecz tezy o niestabilności różnych form anarchii znaleźć można np. w J. Hirshleifer *Anarchy and its Brakedown*, "Journal of Political Economy" 1995, vol. 103, nr 1.

⁸ R. Holcombe *Government – Unnecessary but Inevitable*, dz. cyt., s. 333-334 (podkreślenie moje, słowo

Ponieważ, wskazują minarchiści, państwo musi istnieć, libertarianie miast wikłać się w skazane na niepowodzenie próby jego zlikwidowania, powinni spróbować zaprojektować je tak, by było jak najmniej szkodliwe. Holcombe wyraźnie podkreśla, że minarchiści nie są zwolennikami państwa, jednakże wobec nieuchronności jego istnienia, chcą przenieść spór z kwestii, czy państwo powinno istnieć, na kwestię, w jaki sposób najlepiej zaprojektować państwo, by prawa jednostek do wolności i własności zagwarantowane były w jak największym stopniu. Ostatecznie więc, w jego przekonaniu, „libertariański argument za państwem minimalnym nie polega na tym, że państwo jest lepsze w robieniu czegokolwiek od prywatnych instytucji, ale że jest ono konieczne, by uchronić nas przed stworzeniem jeszcze bardziej drapieżnego i mniej libertariańskiego państwa”⁹. Jan Narveson, wyjaśniając stanowisko minarchistów, wskazuje, że likwidacja państwa wytworzy *próżnię na obszarze władzy*, która zostanie natychmiast zajęta przez agresywne jednostki, dlatego celem libertarian powinno być zapełnienie tej próżni jak najmniej agresywnym państwem – państwem minimalnym¹⁰.

Jeśli anarchokapitalizm nie jest możliwy do realizacji, nie ma sensu upierać się, że popieranie jego istnienia jest wymogiem moralnym. Istnienie państwa jest konieczne. Jak wskazuje de Jasay:

Konieczność, jeśli zostałaby dowiedziona, z pewnością przebija argument moralny. Jeśli nie jest możliwe żyć w społeczeństwie, w którym nie dochodziłoby do podporządkowywania jednych ludzi woli innych, moralność nie może wymagać, by nie byli oni podporządkowani: „powinno” presuponuje „może”. Każdy dalszy argument zostaje następnie przekształcony w kwestię rodzaju podporządkowania (...)”¹¹.

Prawomocność takiego uzasadnienia pozycji minarchistycznej uznaje anarchokapitalista – David Friedman. Friedman pozostaje optymistyczny co do możliwości funkcjonowania anarchokapitalizmu, ostatecznie jednak jego poparcie dla tej formy ładu ma charakter empiryczny, nie dogmatyczny. Jeśli okazałoby się, że anarchokapitalizm nie byłby stabilny, Friedman uznałby się za libertarianina-minarchistę. Friedman wyjaśnia, że gdyby tak było – gdyby musiało istnieć jakieś państwo minimalne, którego likwidacja groziłaby

„government“ tłumaczę jako państwo).

⁹ Tamże, s. 338.

¹⁰ Zob. J. Narveson *Minarchism*, „Ethics & Politics”, 2003, vol. 2 s. 11.

¹¹ A. de Jasay *Against Politics. On Government, Anarchy, and Order*, New York 1997, s. 1.

przekształceniem się (np. przez inwazję jakiegoś agresywnego państwa) anarchokapitalizmu w państwo nieminimalne –

nie próbowałbym obalić ostatniej pozostałości państwa. Nie lubię płacić podatków, ale wolałbym płacić je raczej Waszyngtonowi niż Moskwie. Byłyby po prostu niższe. Nadal uważałbym państwo za organizację przestępczą, ale taką, która dzięki szalonemu zbiegowi okoliczności byłaby czasowo przydatna. Byłoby ono niczym gang bandytów, którzy – rabując wioski na danym obszarze – przy okazji odstraszą o wiele gorszych bandytów. Nie popieram żadnego państwa, ale będę popierał [państwo minimalne], jeśli jedyną alternatywą jest inne, gorsze państwo¹².

Różnica między Friedmanem a Holcombem nie jest więc różnicą w poglądach moralnych, ale w empirycznej ocenie możliwości istnienia anarchokapitalizmu¹³. Obaj wychodzą z tych samych założeń moralnych (są przeciwnikami państwa i wierzą, że anarchokapitalizm – gdyby był możliwy – byłby systemem właściwym), ten pierwszy uważa jednak, że anarchokapitalizm jest możliwy, ten drugi zaś wskazuje na nieuchronność istnienia państwa. Jest to niezwykle istotne, pozwala bowiem zrozumieć, dlaczego minarchistów uznać możemy za pełnoprawnych libertarian. Peter Leeson i Edward Stringham, polemizując z odwołującymi się do obszaru empirii argumentami Holcombe'a, określają go mianem „pesymistycznego anarchisty”¹⁴. Tym właśnie jest minarchizm, pesymistycznym anarchizmem, uznaniem, że ponieważ ład idealny nie jest możliwy do wcielenia w życie, powinniśmy opowiedzieć się za ładem najlepszym z tych, które są realne, a więc za państwem minimalnym. Jak wskazuje Holcombe (odpowiadając Leesonowi i Stringhamowi):

Cała nasza trójka chce zmniejszyć zakres działania i władzę państwa tak bardzo, jak jest to możliwe. Ale podczas gdy oni argumentują, że anarchia oferuje jedyną szansę dla wolności, ja uważam, że uporządkowana anarchia nie byłaby stabilna, dlatego też rząd ograniczony przedstawia jedyną szansę dla wolności¹⁵.

¹² D. Friedman *Machinery of Freedom. A Guide to a Radical Capitalism. Third Edition*, New York 2014.

¹³ Jak wskazuje Aeon Skoble: „Różnica między libertariańskimi zwolennikami państwa minimalnego i libertariańskimi anarchistami nie wynika z poważnego sporu dotyczącego wartości, ale jest raczej różnicą dotyczących spraw praktycznych” (*A. Skoble Radical Freedom and Social Living [w:] Anarchism/minarchism. Is a Government Part of a Free country?*, red. R. Long, T. Machan, Burlington – VT 2008, s. 102).

¹⁴ P. Leeson, E. Stringham *Is Government Inevitable? Comment on Holcombe's Analysis*, “The Independent Review” 2005, vol. IX, nr 4, s. 544.

¹⁵ R. Holcombe *Is Government Inevitable? Reply to Leeson and Stringham*, “The Independent Review” 2005, vol. IX, nr 4, s. 554.

1.1.2. Minarchizm jako próba minimalizowania ilości agresji

Drugi argument, na który powołują się minarchiści, argumentując, że państwo minimalne jest prawomocne z punktu widzenia etyki libertariańskiej, polega na wskazaniu, że nawet jeśli wewnętrzna i zewnętrzna niestabilność anarchokapitalizmu nie doprowadziłyby do jego przekształcenia w państwo nieminimalne, anarchokapitalizm nie byłby w stanie zapewnić jednostce takiego poziomu wolności, jakim cieszyłaby się ona w państwie minimalnym. Jest prawdą, że anarchokapitalizm zlikwidowałby *agresję państwową*, w związku z czym w początkowym okresie jego istnienia ilość przemocy na danym terenie by spadła. Jednak miejsce tej przemocy zajęłoby natychmiast *agresja pozapaństwowa*, której agencje ochrony bądź nie potrafiłyby zminimalizować, bądź same przyczyniałyby się do jej zwiększenia, łamiąc prawa jednostek. Minarchiści nie wierzą, że agencje ochrony byłyby w stanie bronić jednostki tak skutecznie, jak mogłoby to robić państwo minimalne. A jeśli tak jest, to państwo minimalne jest moralnie uzasadnione.

Zwolennicy państwa minimalnego uznają więc, że powinniśmy raczej *minimalizować* ilość agresji niż bezwarunkowo sprzeciwić się jej, jeśli sprzeciw taki prowadziłby w konsekwencji do zwiększenia jej ilości. Nozick wskazuje, iż celem minarchy jest „zminimalizowanie sumy ważonej naruszeń praw w całym społeczeństwie i (...) powinien [on] realizować ów cel nawet przy użyciu środków, które same przez się naruszają prawa ludzi”¹⁶. Nozick określa to podejście mianem „utilitaryzmu praw”, w którym „naruszenia praw (jako coś, co ma być *zminimalizowane*) zastąpiłoby po prostu ogólną szczęśliwość w roli istotnego stanu końcowego struktury utilitarnej (...)”¹⁷. Minarchiści za cel biorą sobie więc zmniejszenie ilości agresji w realnym świecie, a nie potępienie agresji w świecie teorii moralnej. W ich przekonaniu *jeśli anarchokapitalizm nie minimalizuje ilości agresji, to po prostu jest systemem mniej libertariańskim niż państwo minimalne*. Minarchizm opiera się więc na szeroko rozumianej Millowskiej *zasadzie krzywdy*, która mówi, że „jedynym powodem, dla którego wolno prawomocnie sprawować władzę nad jakimkolwiek członkiem cywilizowanego społeczeństwa wbrew jego woli, jest chęć niedopuszczenia, by krzywda stała się innym”¹⁸. Możemy wyobrazić sobie rozumowanie minarchistów w formie graficznej. Na osi *x* znajduje się zsumowana ilość

¹⁶ R. Nozick *Anarchia, państwo i utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szubiałka, Warszawa 2010, s. 47.

¹⁷ Tamże, s. 45. Również Hayek uważał, że celem państwa winno być minimalizowanie agresji (zob. F. Hayek *The Constitution of Liberty*, Chicago 2011, s. 58), choć jego szczegółowe wskazania były często w sprzeczności z tą zasadą.

¹⁸ J. S. Mill *On Liberty*, New Haven – CT 2003, s. 80.

agresji, na osi y ilość państwa. W sytuacji, gdy państwo jest maksymalnie duże (państwo totalitarne), ilość agresji również jest maksymalna (w państwie totalitarnym wszystko jest agresją). Likwidując kolejne obszary aktywności państwa (poruszając się w lewo po krzywej agresji), zmniejszamy ilość agresji w społeczeństwie. Przykładowo, likwidacja ekonomicznych regulacji spowoduje zmniejszenie agresji państwowej i równocześnie nie spowoduje wzrostu agresji prywatnej, z tego względu suma agresji w społeczeństwie będzie niższa. W pewnym momencie dochodzimy do punktu, w którym dalsze zmniejszanie wielkości państwa nie będzie prowadziło do spadku sumy agresji, przeciwnie – agresja zacznie się zwiększać. Tym punktem jest państwo minimalne. Rozmontowanie państwa minimalnego byłoby korzystne tylko przy założeniu braku istnienia osób chcących inicjować agresję, ponieważ jednak wiemy, że takie osoby istnieją – istnieje wielkie ryzyko, że to one przejmą władzę na danym terenie, zaś instytucje anarchokapitalistyczne nie będą w stanie temu zapobiec.

Jak wskazywałem, minarchiści wychodzą z tych samych przesłanek moralnych co anarchokapitaliści, ale – w swoim przekonaniu – lepiej rozumieją zawilgości realnego świata i dlatego zadowolają się systemem mniej radykalnym (i mniej spójnym), ale za to bardziej dbającym o prawa jednostek: *teoretycznie państwo minimalne jest sprzeczne z zasadą nieagresji, praktycznie jest jej jedyną dostępną realizacją.*

Argument ten wzmocnić można, wskazując, że między agresją państwową a agresją anarchiczną istniałaby różnica nie tylko ilościowa, ale również jakościowa. Załóżmy, że da się określić, jaką ilość agresji produkują obie analizowane formy ładu i że ilość tej agresji byłaby równa (anarchokapitalizm likwiduje agresję państwową, ale jest brak wyrównany zostaje zwiększoną agresją pozapaństwową). Różnica polegać będzie na tym, że agresja w państwie minimalnym będzie miała charakter systematyczny, przewidywalny i określony granicami prawnymi, zaś agresja anarchiczna będzie miała charakter niesystematyczny i rozproszony. Jeśli ilość agresji miałyby być taka sama, lepiej ulec agresji państwowej (uczynić ją w pewnym sensie stałym elementem swego życia, do którego możemy się przyzwyczaić i którego szkody jesteśmy w stanie zminimalizować, np. regularnie „oddając” podatki i wykluczając tym samym eskalację przemocy ze strony państwa), niż ryzykować pojawienie się *agresji anarchicznej*. Agresja stosowana przez państwo – jeżeli ograniczona jest tylko i wyłącznie do zbierania podatków i dbania o to, by zasada nieagresji nie była łamana (między obywatelami) – jest dla jednostki o wiele mniej niebezpieczna niż agresja anarchiczna, można bowiem, znając jej strukturę, dostosować się doń, minimalizując

straty z nią związane. Logikę tego argumentu wyjaśnia Hayek (słowo przymus zastąpić można tu słowem agresja):

Jeśli wiem uprzednio, że gdy coś zrobię, stanę się obiektem przymusu i jeśli jestem w stanie uniknąć robienia tego czegoś, nigdy nie muszę być obiektem przymusu. Przynajmniej wtedy, jeśli zasady określające sposób użycia przymusu nie są wymierzone wprost we mnie, ale są tak zaprojektowane, że stosują się w tym samym stopniu do tych samych osób w podobnych warunkach (...). W zakresie, w jakim prawa te mówią, co stanie się, jeśli zrobię to lub to, mają one dla mnie takie samo znaczenia jak prawa natury i mogę użyć mojej wiedzy o kształcie prawa, by osiągnąć swoje własne cele, tak jak używam mojej wiedzy o prawach natury¹⁹.

Hayek oczywiście myli się, mówiąc, że jeśli unikam robienia tego, co zostało zabronione, unikam przymusu (agresji), trafnie dostrzega jednak, że w wielu sytuacjach agresja ujęta w pewne przewidywalne ramy jest bardziej korzystna niż agresja, która wybucha w nieprzewidzianych miejscach i momentach.

Mimo iż minarchiści popierają istnienie państwa, a każde państwo ze swojej natury inicjuje przemoc, można zaliczyć ich do grona libertarian. Mają oni bowiem dobre argumenty (choć nie można ich określić mianem dowodów), by wierzyć, że wprowadzenie ładu anarchokapitalistycznego doprowadziłoby bądź do wznowy państwowej, bądź do powstania ładu, w którym prawo jednostki do wolności i własności – choć nie byłoby instytucjonalnie łamane – byłoby gorzej egzekwowane niż w alternatywnym ładzie państwowym.

1.1.3. Minarchizm – wątpliwości moralne

Pytanie o możliwość i sposób istnienia anarchokapitalizmu (a więc o zasadność argumentów minarchistów), pytanie, którego tutaj nie analizowałem, pozostaje otwarte. Spór między anarchokapitalistami a minarchistami nie zostanie rozstrzygnięty, dopóki nie spróbujemy wprowadzić w życie anarchokapitalizmu na jakimś obszarze i nie zobaczymy, jakie dało to efekty²⁰. Dopóki to się nie stanie, zarówno anarchokapitaliści, jak i minarchiści mają prawo wierzyć, że posiadają dobre argumenty na poparcie swoich stanowisk. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka problemów związanych ze stanowiskiem minarchistycznym.

¹⁹ F. Hayek *Constitution of Liberty*, Chicago 2011, s. 210.

²⁰ Podkreślmy, że nawet gdyby taki jednorazowy eksperyment się nie powiódł, nie byłoby to żadnym silnym dowodem na niemożność istnienia anarchokapitalizmu.

Po pierwsze, co, jeśli minarchiści się mylą? To prawda, że mają oni racjonalne argumenty na rzecz państwa minimalnego, ostatecznie jednak *nie wiedzą*, jak działałby ład anarchokapitalistyczny. Czy wolno nam zgadzać się na zło, jeśli niezgoda *być może* wiązałaby się z większym złem? Jak bardzo minarchiści muszą być pewni, że hipotetyczne zło anarchokapitalizmu jest realne, by zgadzać się na istniejące, namacalne zło państwa? Czy wystarczy bać się anarchokapitalizmu, czy ów lęk musi przybrać formę jakiegoś określonego prawdopodobieństwa (rodzice mogą twierdzić, że nie chcą wypuszczać dzieci z domu, bo na zewnątrz jest niebezpiecznie, jak bardzo jednakże musi być niebezpiecznie, by ich działanie było uzasadnione?). Co więcej, istnieją przesłanki, które wskazują, że nasze zastrzeżenia względem anarchokapitalizmu są przesadzone. *Ład anarchokapitalistyczny poddawany jest tak intensywnej krytyce, że możemy powątpiewać, że gdyby poddane jej zostało państwo, wyszłoby ono z tej konfrontacji zwycięsko*. Wyobraźmy sobie, że żyjemy poza ładem państwowym i ktoś przedstawia nam formę ładu, której istotą jest skupienie całej władzy w rękach małej grupy ludzi, którzy będą posiadali monopol na stosowanie przemocy. Któż uznałby taki projekt za sensowny? Czyż nie pojawiłyby się tu oczywiste zarzuty, że ta mała grupa osób zawsze będzie wykorzystywała aparat państwowy dla swoich własnych celów? Czyż poddana takiej krytyce idea państwa nie zostałaby uznana za całkowicie absurdalną wobec możliwości rozwoju wydarzeń podobnego do tych, które miały miejsce w hitlerowskich Niemczech, Związku Radzieckim czy komunistycznych Chinach? Co więcej, krytykując anarchokapitalizm, minarchiści przyrównują go do idealnego państwa minimalnego, sami jednak nigdy nie udowodnili (mają z tym podobne problemy co anarchokapitaliści z udowodnieniem stabilności ich ładu), że taki ideał jest możliwy do zrealizowania²¹. A jeśli tak, to być może powinniśmy porównywać anarchokapitalizm nie z państwem minimalnym, ale z państwem rozwiniętym? W tym drugim wypadku anarchokapitalizm, mimo ewentualnych wad, prezentowałaby się o wiele lepiej. Co więcej, możemy domniemywać, że oceniając szansę powodzenia anarchokapitalizmu, padamy ofiarami *konserwatywnego uprzedzenia*, przyznając temu, co jest, dodatkowe punkty za samo istnienie, to zaś, co nie istnieje, karzemy za to, że jeszcze się nie zaktualizowało. Po drugie, minarchistyczna idea minimalizowania ilości agresji rodzi istotne problemy. Czy agresję da się mierzyć? Czy da się ją porównywać między jednostkami? Czy można powiedzieć, że opodatkowanie kogoś zostaje usprawiedliwione, jeśli jego efektem było zmniejszenie liczby morderstw na danym terenie? Jeśli podatki są

²¹ Zob. J. Narveson *The State: From Minarchy to Anarchy* [w:] *Anarchism/minarchism...*, dz. cyt., s. 110.

bardzo małe, a liczba morderstw, których udało się uniknąć, bardzo duża (jeśli państwo minimalne małym kosztem wyciągałoby nas z Hobessowskiej dżungli), prawdopodobnie byłoby to uzasadnione, ale gdzie leży granica i kto (za pomocą jakiej superczułej wagi moralnej) dokonywać będzie tego rodzaju moralnego obrachunku? Czy wykorzystując tego typu argumentację, nie można by argumentować, że przemoc między obywatelami zminimalizujemy, zamykając wszystkich w oddzielnych celach wielkiego więzienia? Po trzecie wreszcie, nie jest jasne, czy fakt, że dobro być może nigdy nie zatriumfuje nad złem, daje nam prawo, by wejść w pakt ze złem. Być może powinniśmy odmówić wspierania państwa, nawet jeśli realizacja ładu anarchokapitalistycznego wydaje się praktycznie niemożliwa. *Fiat anarchia pereat mundus*. Pytanie brzmi więc, czy wobec tych wątpliwości libertarianie miast wdawać się w niepewny, oparty na wątpliwej metodologii flirt ze złem, nie powinni raczej trzymać się oczywistych zasad moralnych, które każą nam potępić państwo jako immanentnie złe?

2. Wady państwa minimalnego

Odpowiedziawszy (twierdząco, choć z pewnymi zastrzeżeniami) na pytanie, czy minarchizm uznać można za część libertarianizmu, przejść musimy do przedstawienia projektu państwa minimalnego. Nim jednakże to zrobimy, określić musimy najważniejsze wady takiego państwa, co pozwoli nam zaprojektować je w sposób, który mógłby wady te zminimalizować.

2.1. Tendencja do obniżania jakości i zwiększania ceny usług państwa

Problem tendencji do obniżania jakości/zwiększenia ceny usług w największym skrócie przedstawić można w następujący sposób²²:

- (1) Ponieważ państwo utrzymuje się nie z dobrowolnych wpłat jednostek, ale za pomocą podatków, wpływy państwa są niezależne od ceny/jakości produktu, który oferuje. W konsekwencji urzędnicy państwowi nie mają zachęty ekonomicznej, by obniżyć cenę/zwiększać jakość swego produktu (problem ten pogłębiony jest jeszcze przez brak kontraktualnych relacji między państwem a obywatelami).
- (2) Ponieważ obywatele nie kupują usług policyjno-prawno-sądowych, ale otrzymują je od państwa z pieniędzy odebranych im wcześniej w formie podatków, nie mogą poinformować – za pomocą systemu cen – urzędników o swoich potrzebach.

²² Więcej na ten temat – zob. np. H.-H. Hoppe *The State – Errors of Classical Liberalism*, “Journal of Peace, Prosperity and Freedom” 2012, vol. 1.

Państwo nie tylko nie ma zachęty, by rozwiązywać problemy społeczeństwa, ale również nie posiada wiedzy koniecznej, by to robić. Efektem jest przekształcenie bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygnięcia sporów z dóbr heterogenicznych, będących odpowiedzialnością na zróżnicowane potrzeby jednostek, w dobra zhomogenizowane, które są odpowiedzialnością na arbitralnie określone przez rządzących potrzeby społeczeństwa.

- (3) Ze względu na zakres działań państwa, jak i jego zasięg terytorialny, jednostki mogą mieć trudność z określeniem, w jaki sposób formacja znajdująca się u władzy wywiązuje się ze swoich obowiązków. Wobec braku konkurencji jednostki nie mogą również ocenić, jaka jest prawdziwa wartość usług oferowanych przez państwo (nie mogą określić, czy i w jakim stopniu państwo zawiąza cenę produkcji bezpieczeństwa)²³.

Zjawiska te prowadzą w dłuższym trwaniu do tego, że jakość państwowych usług będzie spadała oraz odklejała się od potrzeb konkretnych jednostek, a ich cena rosła. Przez pojęcie spadku jakości usług państwa rozumieć możemy również wszelkiego rodzaju przekroczenia uprawnień państwa, których będzie się ono dopuszczało, a wobec których jednostka będzie zasadniczo bezbronna, nie mając możliwości zwrócenia się do żadnej konkurującej z państwem instytucji²⁴.

2.2. Immanentna tendencja państwa do rozrostu

Drugim fundamentalnym problemem państwa minimalnego jest jego tendencja do przekształcania się w państwo redystrybucyjno-regulacyjne, produkujące dobra publiczne, a nawet w państwo autorytarne czy totalitarne. Państwo minimalne wydaje się tworem niestabilnym, w który wbudowana jest *immanentna tendencja do rozrostu*. W przekonaniu Rothbarda to nie anarchokapitalizm, ale minarchizm (i inne teorie zakładające, że państwo będzie się ograniczało i dbało o interes publiczny) jest utopijny, zakłada bowiem, że jeśli oddamy monopol na stosowanie przemocy wąskiej grupie ludzi, to nie wykorzysta ona tego monopolu, by powiększyć swoje wpływy i zrealizować swoje prywatne interesy²⁵. Problem ten jest dobrze opisany zarówno w ujęciu historycznym,

²³ H.-H. Hoppe *Introduction* [w:] *The Myth of National Defense*, red. H.-H. Hoppe, Auburn – AL 2003, s. 8.

²⁴ Wiąże się to z kolejnym problemem związanym z monopolizacją, który polega na tym, że gdy jakaś osoba wejdzie w konflikt z państwem, konflikt ów będzie przez państwo rozstrzygany na korzyść państwa.

²⁵ M. Rothbard *Power and Market. Government and the Economy*, Auburn – AL 2006, s. 9.

jak i teoretycznym. Obserwując losy państw, które miały w pewnych momentach rysy państwa minimalnego, wskazać możemy stałą tendencję do rozrostu i transformacji w państwo regulacyjno-redystrybucyjne, produkujące dobra publiczne. Modelowym przykładem jest tu historia Stanów Zjednoczonych, które nie tylko przypominały swoją strukturą państwo minimalne, ale również – taka jest przynajmniej dominująca narracja²⁶ – zostały zaprojektowane w sposób, który miał blokować możliwości przekształcenia się w państwo nieminimalne. Mimo wszystkich tych zabezpieczeń (obejmujących przede wszystkim federalizację, podział władzy, konstytucję, a także – w mniejszym stopniu – demokratyzację), a także faktu, że idee wolnościowe były w USA o wiele silniej obecne niż np. w Europie, historia Stanów Zjednoczonych to historia ciągłego rozrostu państwa²⁷. Wymienione zabezpieczenia nie tylko nie spełniły swej funkcji blokowania rozrostu, ale często same stawały się tego rozrostu narzędziem – to bowiem co byłoby postrzegane jako jawne naruszenie praw jednostek, gdyby dokonane było bądź rękami zwykłych ludzi, bądź działającej w sposób autorytarny władzy, nie było tak postrzegane, gdy dokonywane było w imię konstytucji, rękami demokratycznie wybranej władzy. Choć w strukturze prawnej USA zabezpieczenia te nadal są obecne, dawno przestały spełniać swoją nominalną funkcję i państwo to stało się w tym samym stopniu opresywne, jak np. państwa europejskie, w których tradycja państwa minimalnego nigdy nie była tak silna i które nie posiadały tak skomplikowanych zasad mających na celu umożliwienie rozrostu państwa. Trzeba jednak podkreślić, że ów proces transformacji państwa minimalnego w państwo rozwinięte był w USA rozciągnięty w czasie – co każe wierzyć, że dobrze zaprojektowane państwo minimalne może opóźnić wznowę państwa rozwiniętego o dziesięciolecia.

Dlaczego państwo minimalne charakteryzuje immanentna tendencja do rozrostu?²⁸ Wynika to z trzech czynników:

²⁶ Można argumentować, że narzędzia takie jak konstytucja czy inne metody limitowania władzy służą tak naprawdę władzy, by uspić czujność społeczeństwa. Jak pisał de Jasay: „dla państwa może być racjonalnym, by zasugerować ograniczenie jego władzy, jeśli jego celem jest tej władzy zmaksymalizowanie. Od dawna wiadomo, że dla wilka może być racjonalnym, by przywdziać owczą skórę i powstrzymać się na jakiś czas przed jedzeniem owiec. To stara mądrość, że może być racjonalnym cofnąć się o krok, zanim zrobi się dwa kroki do przodu; równie racjonalnym może być wyprzedzenie jakiegokolwiek wątpliwości poprzez wypowiedzenie jej wcześniej samemu, zarażenie się chorobą, by się na nią (...)” (A. de Jasay *The State*, Indianapolis – IND 1998, s. 210).

²⁷ Zob. R. Higgs *The Crisis and the Leviathan. Critical Episodes in the Growth of American Government*, New York 1987; R. Holcombe *From Liberty to Democracy: the Transformation of American Government*, Ann Arbor – MC 2002.

²⁸ Zob. A. de Jasay *The State*, dz. cyt.; A. de Jasay *The Maximizing State* “Independent Review” 2010, vol. 15, nr 1; S. Ikeda *The Instability of the Minimal State* [w:] tegoż *Dynamics of the Mixed Economy. Toward a Theory of Interventionism*, London – New York 2003.

- (1) posiada ono monopol na stosowanie przemocy, co wiąże się z wielką przewagą nad społeczeństwem,
- (2) ze względu na problem politycznej ignorancji i przewagi małych, skoncentrowanych grup interesu (z których najsilniejszą jest samo państwo) nad niezorganizowanym społeczeństwem, społeczeństwo nie będzie w stanie w efektywny sposób kontrolować państwa,
- (3) ze względu na możliwości, jakie daje sprawowanie władzy i zasadniczo nieekonomiczny, a polityczny charakter procesu zdobywania, jak i sprawowania władzy, państwo minimalne będzie przyciągać osoby, które będą skłonne do wykorzystywania go do swoich celów.

Państwo minimalne umożliwi rozrost, nie jest w stanie zaferować wystarczająco silnych metod blokowania tego rozrostu i wreszcie stwarza dla polityków silne zachęty (w postaci olbrzymich zysków i wzrostu władzy), by do tego rozrostu doprowadzić. Oczywiście, gdyby społeczeństwo (lub jego część) było na tyle zdeterminowane, by nie dopuścić do tego rozrostu, miałyby szansę trwale go zatrzymać. Problem polega jednak na tym, że gdyby taka świadomość i organizacja społeczna była możliwa, to państwo nie musiałoby w ogóle istnieć. *Ten sam powód, dla którego przeciwnicy anarchokapitalizmu uznają go za system niestabilny (społeczność – ze względu na efekt gapowicza – nie będzie potrafiła działać kolektywnie, by powstrzymać tych, którzy jej zagrażają), powodować będzie niestabilność państwa minimalnego i jego staczanie się w kierunku państwa opresyjnego.* Skoro w anarchokapitalizmie jednostki nie będą wystarczająco samoświadome i aktywne, by powstrzymać destruktywne działania agencji ochrony, dlaczego miałyby być wystarczająco świadome i aktywne, by powstrzymać destruktywne działania państwa minimalnego?²⁹ Anarchokapitalizm rozbija monopolistyczne państwo na wiele mniejszych, dobrowolnych, prywatnych instytucji, które (a) klienci trzymają w szachu, grożąc tym, że – jeśli przestaną one spełniać ich wymagania – porzucą je dla innych agencji, które przedstawią im lepsze warunki, (b) trzymają się wzajemnie w szachu, ponieważ wzrost siły jednej może doprowadzić do marginalizacji innych. Anarchokapitalizm proponuje najbardziej rozbudowaną wersję podziału władz, jaka jest teoretycznie możliwa – likwidując całkowicie władzę centralną. W państwie minimalnym takie rozproszenie władzy jest o wiele mniej skuteczne – mogą wprawdzie istnieć różne zdecentralizowane jej ośrodki, podział władz

²⁹ Oczywiście, można wskazywać, że by powstrzymać rozwój państwa minimalnego potrzebny jest mniejszy stopień organizacji niż do tego, by zapewnić stabilność łaadowi anarchokapitalistycznemu, póki co jednakże teza ta nie została w przekonujący sposób udowodniona.

na różne jej gałęzie – niemniej będzie w nim istnieć silna struktura państwowa, która nie posiada żadnej, realnej przeciwwagi. Wszystko więc wskazuje, że immanentna tendencja do rozrostu państwa minimalnego jest nieunikniona. Oczywiście państwo będzie musiało pokonać pewne przeszkody – opór społeczny przeciw zwiększeniu jego uprawnień i podniesieniu podatków, problem konsolidacji władzy – jednakże przeszkody te będzie dało się, metodą małych kroków bądź wzmożonej przemocy, usunąć z drogi³⁰. Monopolistyczne państwo minimalne będzie po kawałku zwiększać swe uprawnienia, argumentując, że jest to konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom, wprowadzać coraz liczniejsze regulacje, angażować się w produkcję dóbr publicznych. Proces ten będzie rozciągnięty w czasie, ale postępował będzie nieubłaganie w jednym kierunku, w kierunku państwa rozwiniętego.

Określiwszy podstawowe wady państwa minimalnego, możemy zastanowić się nad tym, jak powinno być ono zaprojektowane, by zminimalizować patologie, które wady te będą ze sobą niosły.

3. Jak bardzo minimalne powinno być państwo minimalne?

W tym momencie zapytać musimy, *jak bardzo minimalne powinno być państwo minimalne?* W paragrafie pierwszym przedstawiłem klasyczną wizję państwa minimalnego, które składało się z policji, sądów, wojska i aparatu administracyjnego. Wobec problemów anarchokapitalizmu z rozwiązaniem problemu produkcji bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów, państwo monopolizuje obszar produkcji tych dóbr, zezwalając jedynie, by – pod jego ścisłym nadzorem – obywatele lub prywatne firmy zajmowały się produkcją tych dóbr, gdy produkcja państwowa nie wydaje się wystarczająca (np. zezwalając na ograniczone działania koncesjonowanych firm ochroniarskich czy arbitraży). Klasyczne państwo minimalne przypominałoby więc typowe współczesne państwo, w którym eliminacji uległyby elementy państwa rozwiniętego. Taka wizja państwa minimalnego posiada kluczową zaletę jako projekt polityczny – jest łatwa do wyobrażenia (wynika to z faktu, że podstawowe kompetencje są w niej w sposób wyraźny określone: państwo zajmuje się produkcją bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów, społeczeństwo – produkcją wszystkich innych dóbr), łatwa do wyobrażenia jest również metoda dojścia do tego państwa (likwidacja elementów państwa rozwiniętego). Ale czy klasyczne państwo minimalne jest rzeczywiście państwem *minimalnym*?

³⁰ Zob. R. Barnett *Structure of Liberty: Justice and the Rule of Law*, New York 2014, s. 253-254.

Jedną z istotnych konsekwencji rozwoju teorii anarchokapitalistycznej było poszerzenie naszej wiedzy na temat możliwości prywatnej produkcji bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów. Analityczny anarchizm pokazał, jak bardzo rozpowszechnionym zjawiskiem była i jest prywatna produkcja tych dóbr, oraz pozwolił lepiej zrozumieć problemy związane z tą produkcją i możliwościami, które ona daje³¹. Owocem badań analitycznych anarchistów było nie tylko uprawdopodobnienie możliwości istnienia anarchokapitalizmu, ale również zmiana myślenia libertarian na temat państwa minimalnego. Zauważmy, że określenie „państwo minimalne” ma charakter dynamiczny, a nie statyczny, jego desygnatem nie jest jakaś ustalona raz na zawsze struktura państwa, ale jak najmniejsze (najmniej inwazyjne) państwo, które jesteśmy w stanie stworzyć, nie zwiększając ilości agresji w społeczeństwie. Oznacza to, że kształt państwa minimalnego może się zmieniać zależnie od warunków zewnętrznych.

Państwo minimalne jest z definicji odpowiedzialne za produkcję bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów, lecz odpowiedzialność ta nie oznacza, że musi ono dobra te zapewniać samodzielnie, że powinno monopolizować obszar ich produkcji. Odpowiedzialność ta polegać powinna przede wszystkim na kontrolowaniu, by dobra te były produkowane przez prywatne podmioty tak, by nie dochodziło do łamania zasady nieagresji, jak i na tym, by uzupełniać ewentualne niedobory tych dóbr. Miast wyobrażać sobie państwo jako wyłącznego producenta bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów na danym obszarze, powinniśmy postrzegać je jako *koordynatora ich produkcji*. Problem ten trafnie ujął John Hasnas w artykule *Reflection on the minimal state*. Hasnas wskazuje, że wielu krytyków anarchokapitalizmu (czy innych form uporządkowanej anarchii) rozumuje w następujący sposób:

- (1) anarchokapitalizm nie jest w stanie rozwiązać problemów produkcji bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów ze względu na problemy *x*, *y* i *z*,
- (2) państwo jest w stanie rozwiązać te problemy,
- (3) dlatego państwo powinno być monopolistą w produkcji bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów.

³¹ Więcej na ten temat – zob. *Anarchy, State and Public Choice*, red. E. Stringham, Cheltenham – UK 2005; *Anarchy and the Law. The Political Economy of Choice*, red. E. Stringham, New York 2007; B. Powell, E. Stringham *Public Choice and the Economic Analysis of Anarchy: a Survey*, „Public Choice” 2009, vol. 140, nr 3; W. Gogłóża *Analityczny anarchizm – cele, przedmiot i metody badań empirycznych nad stanami natury* [w:] *Mysł polityczno-prawna. Teoria i metodologia*, red. M. Jaskólski, Warszawa 2015.

Jednak, jak wskazuje Hasnas, wniosek (3) nie wynika z przesłanki (2). Z przesłanki (2) wynika jedynie, że państwo powinno zajmować się rozwiązywaniem problemów x , y i z . Czy to oznacza, że państwo powinno być monopolistą na danym obszarze? Niekoniecznie. Jak wyjaśnia Hasnas (krytykując Williama Landesa i Richarda Posnera oraz Tylera Cowena, którzy wskazują na liczne zawodności rynku na obszarze prywatnej produkcji bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygnięcia sporów):

Załóżmy (...), że Landes i Posner mają rację, że ponieważ prywatne sądy nie będą miały zachęt ekonomicznych, by ustanawiać jasne precedensy, nie będą mogły wyprodukować właściwych zasad postępowania. Choć mogłoby to uzasadnić istnienie państwa, które subsydiowałoby prywatną produkcję precedensów, nie wymaga to i tym samym nie uzasadnia istnienia państwa, które monopolizowałoby produkcję precedensów. Rozważmy argument Cowena. Załóżmy, że ma on całkowitą rację, że prywatna produkcja prawa oraz podstawowych usług ochroniarskich i sądowych prowadziłaby do niebezpiecznego kartelu. To uzasadniałoby istnienie państwa, które miałoby prawo do chronienia przed znową ze strony prywatnych agencji ochrony, a nie takiego, które wymagałoby zakupu usług ochroniarskich i sądowych wyłącznie od siebie³².

Konieczność istnienia państwa nie przyjmuje nigdy formy pojedynczego *nad-problemu* (problemu agresji w anarchokapitalizmie), na który odpowiedzią jest powołanie państwa monopolizującego obszar produkcji bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygnięcia sporów. Konieczność ta jest raczej wiązką konkretnych problemów, które pojawić mogą się w anarchokapitalizmie, na które państwo minimalne odpowiedzieć musi wiązką konkretnych odpowiedzi. Przykładowo:

- jeśli powodem niestabilności anarchokapitalizmu jest fakt, że nie potrafi on rozwiązać problemu finansowania wojska, państwo powinno zajmować się finansowaniem wojska nie zaś np. produkcją prawa czy rozstrzygnięciem sporów,
- jeśli powodem jest tendencja do kartelizacji, państwo powinno zajmować się niedopuszczaniem, by agencje ochrony zawiązywały kartele,
- jeśli sądy w anarchokapitalizmie orzekałyby wyroki rażąco niezgodne z libertariańską teorią moralną, państwo winno pilnować zgodności tych wyroków z tą moralnością, nie zaś monopolizować sam proces orzekania itd.

³² J. Hasnas *Reflection on the minimal state*, "Politics, Philosophy and Economics" 2003, vol. 2, nr 1, s. 120.

Zbyt często minarchiści uznają, że pewien specyficzny problem, z którym nie potrafi poradzić sobie anarchokapitalizm, daje państwu wolną rękę w działaniu na obszarze, z którym związany jest ten problem. *Nie powinniśmy wyobrażać sobie państwa minimalnego jako zaprzeczenia anarchokapitalizmu, ale jako jego uzupełnienie.* Dorobek analitycznego anarchizmu zwraca nam uwagę na trzy, niezwykle istotne kwestie: (1) olbrzymia część porządku społecznego produkowana jest w sposób samorzutny, niezależnie od państwa, (2) prywatne instytucje są w stanie w dużej mierze uporządkować ten obszar, którego uporządkować w sposób samorzutny nie jest w stanie anarchia, (3) z istnieniem tych instytucji wiązać mogą się określone problemy. Oznacza to, że państwo minimalne nie pojawia się, by rozwiązać problem Hobbesowskiej dżungli, ale po to, by rozwiązać specyficzne problemy, z którymi poradzić nie mogły sobie z jednej strony samorzutne mechanizmy anarchii, z drugiej strony prywatne instytucje anarchokapitalistyczne.

Aktualnie nie wiemy, czy anarchokapitalizm jest systemem możliwym do implementacji i czy spełniałby pokładane w nim nadzieje oraz, co za tym idzie, jakie dokładnie zjawiska przyczyniłyby się do jego niestabilności – pozostać musimy tu na obszarze spekulacji. Ów obszar spekulacji mógłby wypełnić się konkretną wiedzą, gdybyśmy spróbowali wyeliminować (po kawałku) różne elementy państwa minimalnego i obserwowali, z jakimi problemami by się to wiązało. Z tego względu najsensowniejszą metodą działania byłoby wprowadzenie klasycznego państwa minimalnego i ograniczanie jego kolejnych kompetencji do momentu aż dalsze ograniczanie prowadziłoby do wzrostu ilości agresji. Klasyczne państwo minimalne stałoby się bezpiecznym obozem, z którego dokonywano by śmiałych wypadów na obszar anarchokapitalistycznej utopii.

Opisując państwo minimalne, miast szkicować je od podstaw, posłużę się istniejącym modelem państwa demokratycznego, które zrezygnowało z wszelkich funkcji redystrybucyjnych, regulacyjnych oraz produkcji dóbr publicznych, i pokażę, w jaki sposób mogłoby ono zostać udoskonalone, poprzez oddanie części swych uprawnień prywatnym firmom.

4. Struktura państwa minimalnego

Projektując państwo minimalne, zależy nam, by osłabić jego dwie największe wady, a więc wynikające z braku kontroli społecznej skłonność do obniżania jakości/zawyżania ceny i immanentną tendencję do rozrostu. Można to osiągnąć poprzez decentralizację/federalizację, demokratyzację, podział władzy, konstytucję oraz inne metody ograniczania rządzących.

4.1. Decentralizacja/federalizacja

Zamiast silnego, scentralizowanego państwa minimalnego ogarniającego cały obszar, na którym żyje jakaś społeczność, korzystniejszy byłby system złożony z dużej liczby niezależnych regionów czy województw, w których decyzje dotyczące organizacji wdrażania *prawa minimalnego* poddane byłyby pod ocenę zamieszkujących dany teren obywateli. Każde województwo czy miasto mogłoby same wybierać władzę, szefów policji, sędziów itd. Taka radykalna decentralizacja (połączona z demokratyzacją) posiadałaby liczne zalety w stosunku do państwa scentralizowanego³³.

- (1) Obywatele mogliby lepiej kontrolować, na co przeznaczane są odbierane im pieniądze i w jaki sposób działają ci, których wybrali na swoich reprezentantów. Zmniejszenie liczby osób decydujących o wyborze zarządcy, zmniejszenie wielkości zarządzanego terenu i wreszcie zmniejszenie liczby spraw, którymi zajmowałiby się rządzący, sprawiłyby, że wybierający mieliby większą wiedzę na temat tego, w jaki sposób użyte byłyby ich pieniądze, co w znacznym stopniu zmniejszyłoby problem politycznej ignorancji³⁴.
- (2) W każdym regionie egzekucja prawa przebiegałaby w odmienny sposób, co sprawiłoby, że w różnych regionach testowane byłyby różne metody działania. Choć systemowi takiemu daleko do pluralizacji (produkcji i egzekucji prawa) typowej dla anarchokapitalizmu, jego zdecentralizowanie dawałoby możliwość wypróbowywania różnych rozwiązań, zarówno jeśli chodzi o prawo, jak i jego egzekucję. Osoby niezadowolone ze sposobu, w jaki prawo jest interpretowane i egzekwowane na zamieszkanym przez nich obszarze, mogłyby wywierać nacisk na rządzących, by wprowadzili metody, które sprawdzają się w innych regionach. Ponieważ na różnych terenach egzekucja praw przebiegałaby w różny sposób, obywatele zyskaliby pewne wyobrażenie o kosztach egzekucji prawa – mogliby bowiem ocenić, jak wysokie koszty te są na innych obszarach.
- (3) Błędy popełniane przez zarządców nie rozlewałyby się na obszar całego państwa, a jedynie na obszar lokalnej wspólnoty, dzięki czemu mogłyby być łatwo dostrzeżone i wyeliminowane³⁵.

³³ Zob. np. H.-H. Hoppe *Small is Beautiful and Efficient: the Case for Secession*, "Telos" 1996, nr 107. Hoppe, oczywiście, jest zwolennikiem jedynie decentralizacji, nie zaś demokratyzacji.

³⁴ W kwestii zależności między centralizacją a polityczną ignorancją – zob. I. Somin *Foot Voting, Political Ignorance, and Constitutional Design*, "Social Philosophy and Policy" 2011, vol. 28, nr 1.

³⁵ Zob. D. Osterfeld *Radical Federalism: responsiveness, conflict, and efficiency* [w:] *Politics and process. New essays in democratic thought*, red. G. Brennan, L. Lomasky, New York 1989, s. 152.

- (4) Osoby niezadowolone mogłyby przenieść się do regionów lepiej zarządzanych – im więcej zróżnicowanych terenów, tym większe możliwości *migracji prawnej*³⁶. Proces ten działałby również w sposób potencjalny – już sama możliwość ucieczki (szczególnie wielkich firm) powodowałaby polepszenie jakości egzekucji prawa na danym obszarze. Jak wskazuje Bruno Frey:

Mobilność obywateli prowadzi do konkurencji między jurysdykcjami. Państwowe jurysdykcje mogą być postrzegane jako przedsiębiorstwa oferujące lokalne usługi w zamian za podatki. Obywatele migrują do tych jurysdykcji, w których relacja między usługami i podatkami jest jak najbardziej korzystna. Stworzona w ten sposób konkurencja zmusiłaby jurysdykcje do brania pod uwagę życzeń obywateli i do zapewniania usług w jak najniższych cenach.³⁷

Co więcej, wskazuje dalej Frey, im większa liczba osób opuszczałaby dany obszar, tym bardziej słabłby on pod względem finansowym, co jeszcze silniej wzmagaloby po żądania na rzecz zmiany.

Regiony musiałyby ze sobą konkurować w egzekwowaniu libertariańskiego prawa i „wygrywałyby” te z nich, które działałyby najsprawniej i najtaniej. Im więcej małych jednostek administracyjnych, w których stosuje się odmienne metody działania, tym większa szansa, że wypracowane zostaną najlepsze metody działania. Zauważmy, że przedstawione tu metody, za pomocą których próbujemy naprawić wady instytucji państwowych, polegają na upodobnieniu ich do instytucji działających na rynku. Gdybyśmy poszli tropem demokratyzacji i decentralizacji do samego końca, doszlibyśmy do anarchokapitalizmu, a więc ładu, w którym jednostka sama decyduje, w jaki sposób wykorzystane mają być jej zasoby i jakie prawo ma ją obowiązywać³⁸. Niemniej jednak, jeśli z jakichś względów nie decydujemy się na wprowadzenie ładu anarchokapitalistycznego, decentralizacja i demokratyzacja mogłaby złagodzić problemy związane z istnieniem państwa.

Ostatecznie więc państwo minimalne mogłoby składać się z federacji mniejszych ośrodków administracyjnych, które łączyłoby wspólne wojsko (pozwalające odeprzeć ataki zewnętrzne), jak i wspólna konstytucja, która określałaby, że prawo w każdym

³⁶ Zob. C. Tiebout *A Pure Theory of Local Expenditures*, „Journal of Political Economy” 1956, vol. 64, nr 5.

³⁷ B. Frey *A Utopia? Government without Territorial Monopoly*, „The Independent Review” vol. VI, nr 1, 2001, s. 103.

³⁸ Zob. J. de Soto *The deconstruction of the state through direct democracy* [w:] tegoż *The Theory of Dynamic Efficiency*, London, New York 2009, s. 203.

z obszarów nie może wykraczać poza zasadę nieagresji. Jeśli wcześniej wyobrażaliśmy sobie państwo minimalne, jako metastrukturę, która pilnuje, by prywatne instytucje nie łamały zasady nieagresji względem swych klientów, to możemy wyobrazić sobie, że ta metastruktura działałaby na poziomie całego państwa (miałaby charakter rządu federalnego), na poziomie lokalnym dominowałyby instytucje prywatne. Główny problem z amerykańskim federalizmem polegał na tym, że po pewnym czasie rządy stanowe zaczęły współpracować z rządem federalnym w celu ograniczenia wolności jednostek. Zjawisko to mogłoby być ograniczone, gdyby miast rządów stanowych produkcją bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów zajmowałyby się prywatne instytucje. Możemy również wyobrazić sobie państwo minimalne jako federację małych państw, które spaja wspólna armia, ale które same pilnują, by na poszczególnych obszarach respektowana byłaby zasada nieagresji. To pozwalałoby uniknąć zagrożenia, które związane byłoby z istnieniem rządu federalnego. Ostatecznie więc rola federalizacji w funkcjonowaniu państwa minimalnego nie jest oczywista – z pewnością jednak federalizacja powinna wspierać, a nie tłamsić decentralizację, która jest najskuteczniejszą metodą osłabiania rozrostowych tendencji państwa minimalnego.

4.2. Demokratyzacja

Państwo minimalne powinno być państwem demokratycznym, najlepiej czyniącym duży użytek z demokracji bezpośredniej³⁹. Nie oznacza to, że obywatele państwa minimalnego powinni za pomocą procesu demokratycznego decydować, jakie prawo panuje w tym państwie (w tym sensie, że mogliby oni żądać rozszerzenia prawa minimalnego w prawo rozwinięte), ale że powinni mieć oni wpływ na to, kto prawo to egzekwuje. *Demokratyzacja państwa minimalnego dotyczyłaby wyłącznie wyboru osób, które zajmują się formułowaniem i wdrażaniem prawa opartego na zasadzie nieagresji, nie zaś podejmowania decyzji dotyczącej tego, czy prawo ma ograniczać się do zasady nieagresji, czy ma poza nią wykraczać (i tym samym jej zaprzeczać)*. De Jasay trafnie określa państwo minimalne mianem pozbawionej polityki (*policy-less*)⁴⁰.

Podobnie sprawę ujmuje James Buchanan:

W idealnym wypadku nie istniałyby żadne „decyzje”, które miałyby być podjęte, w rozumieniu rozważania wartości różnych alternatyw. Zadania podmiotu

³⁹ Nie wszyscy libertarianie podzielają to zdanie – zob. H.-H. Hoppe, *Democracy – the god that failed, The Economics and Politics of Monarchy, Democracy, and Natural Order*, New Brunswick – NJ 2007; L. Yeager *A Libertarian Case for Monarchy* [w:] tegoż *Is the Market a Test of Truth and Beauty? Essays in Political Economy*, Auburn – AL 2011.

⁴⁰ A. de Jasay *The State*, dz. cyt., s. 5.

egzekwującego prawa byłoby, konceptualnie, czysto naukowe. To, co miałyby być ustalone, to to, czy doszło do naruszenia ustalonych zasad. Byłyby to niemalże archetypiczne „stwierdzenia dotyczące prawdziwości” („truth judgments”). Podczas gdy marginesy uznaniowości prawie zawsze będą obecne, odpowiedź musi być udzielona w formie albo/albo. Zasady lub reguły – „prawo” – zostały lub nie zostały naruszone i w decyzji tej nie ma żadnej moralnej oceny ze strony sędziego. Zasady będą określały szczegóły kary lub grzywny, które będą następstwem przekroczenia. I znów, byłoby niewłaściwe dla zewnętrznego agenta, by wprowadzał moralne oceny do swoich „decyzji”.⁴¹

Podkreślmy więc raz jeszcze, że demokratycznie wybrani reprezentanci w państwie minimalnym, decydowałiby jedynie o tym, w jaki sposób egzekwować prawo minimalne, nie zaś o tym, jak prawo to miałyby wyglądać. Najważniejszy problem z demokracją polega na tym, że jest ona formą władzy, nie zaś na tym, jaką jest tej władzy formą, jeżeli jednak – jak wskazują minarchiści – z jakichś względów istnienie władzy jest konieczne, lepiej, by była ona kontrolowana w sposób demokratyczny. Ponieważ decentralizacja wprowadzałaby pewną formę konkurencji między sprawującymi władzę, demokracja pozwoliłaby osobom żyjącym na danym obszarze wybrać tych spośród nich, którzy tę władzę sprawują w najlepszy sposób. Demokratyzacja powinna dotyczyć nie tylko tych, którzy zarządzaliby organizacją produkcji bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów, ale także np. sędziów.

Postulując demokratyczność państwa minimalnego, odwołuję się do największej, w moim przekonaniu, zalety demokracji, jaką jest zabezpieczenie przed powstawaniem systemu autorytarnego. Tę cechę podkreślał m.in. Karl Popper, który wskazywał, że istotą demokracji jest jej zdolność do „unikania tyranii”⁴². W przekonaniu Poppera podstawowym pytaniem filozofii polityki nie jest pytanie, kto powinien rządzić, ale pytanie o „stworzenie takich instytucji, które nawet złym rządowi uniemożliwiłyby wyrządzenie zbyt wielu szkód”⁴³. Popper nie był zwolennikiem państwa minimalnego (ale państwa socjaldemokratycznego, które powinno zajmować się tzw. częściową inżynierią społeczną), trafnie jednakże rozpoznawał, że najsilniejszym argumentem przemawiającym za demokracją jest to, że stwarza ona mechanizm pokojowej wymiany elit rządzących, która

⁴¹ J. Buchanan *The Limits of Liberty. Between anarchy and Leviathan*, Indianapolis – IND 2000, s.122.

⁴² K. Popper *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie. Tom I – Urok Platona*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 2007, s. 160.

⁴³ K. Popper *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie. Tom II – Wysoka fala prorocत्व: Hegel, Marks i następstwa*, tłum. H. Krahelska, W. Jedlicki, Warszawa 2007, s. 165.

to wymiana stanowi zabezpieczenie przed groźbą autorytaryzmu. Zwolennicy państwa minimalnego całkowicie odrzucają ideę inżynierii społecznej, żądając radykalnego ograniczenia państwa, byliby jednakże skłonni zgodzić się, że ów system wymiany władz stanowi dobre ograniczenie dla możliwych nadużyć ze strony władzy. Jeżeli jesteśmy skazani na państwo, lepiej posiadać metodę, za pomocą której możemy kontrolować, kto stoi na jego czele.

4.3. Podział władzy

Dodatkowym zyskiem wynikającym z decentralizacji i demokratyzacji jest to, że wzmacniają one korzystne procesy związane z istnieniem podziału władzy. Podział władzy rozumie się często w dość zawężony sposób jako oddzielenie od siebie władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Tak rozumiany podział władzy może jednak nie być skutecznym zabezpieczeniem przed nadużyciami ze strony rządzących, którzy mogą się ze sobą po prostu „dogadać”. W tym ujęciu klasa rządząca traktowana jest jako całość posiadająca wspólne interesy, które są przeciwstawne względem interesów rządzonych. Jak wyjaśnia Rothbard:

Jest prawdą, że przynajmniej w Stanach Zjednoczonych mamy konstytucję, która nakłada wyraźne ograniczenia na niektóre obszary władzy państwa. Jednak (...) żadna konstytucja nie może interpretować lub wymuszać się sama, ale musi być interpretowana przez ludzi. A jeśli ostateczna władza interpretowania konstytucji jest oddana w ręce państwowego Sądu Najwyższego, nieubłaganą tendencją będzie, że ów Sąd będzie zatwierdzał swoim *imprimatur* coraz szerszy zakres władzy państwa, którego jest częścią. Co więcej, tak bardzo wychwalany „system kontroli i równowagi” (*checks and balances*) i „podział władz” są w przypadku amerykańskiego państwa bardzo kruche, gdyż ostatecznie wszystkie [powstałe w wyniku tego podziału] odmiany władzy są częścią tego samego państwa i zarządzane są przez tą samą grupę rządzących⁴⁴.

Dlatego, by władza była rzeczywiście podzielona, konieczna jest maksymalna decentralizacja i wprowadzenie elementów demokracji bezpośredniej, które spowodują, że każda z osób (czy grup) posiadających władzę nad innymi posiadałaby tej władzy maksymalnie małą ilość, tak że w przypadku różnego rodzaju nadużyć, opór ze strony społeczeństwa byłby możliwy. Jeszcze ważniejszy jest fakt, że im bardziej rozproszona jest władza, tym trudniej

⁴⁴ M. Rothbard *For a New Liberty...*, dz. cyt., s. 57 („government” tłumacząc jako „państwo”).

jej się skonsolidować, by wykorzystywać aparat przymusu dla swoich własnych interesów. Istotę tego problemu ujął Hayek:

Powód, dla którego podział władzy między różne jej gałęzie zawsze zmniejsza władzę, jaką ktoś ma nad kimś innym, nie zawsze jest rozumiany. Nie chodzi jedynie o to, że oddzielone gałęzie władzy, przez wzajemną zazdrość, będą zapobiegać, by inne gałęzie nie przekraczały swoich uprawnień. Bardziej istotny jest fakt, że pewne rodzaje przymusu wymagają wspólnego i skoordynowanego użycia różnych form władzy bądź wykorzystania różnych środków i jeśli środki te znajdują się w różnych rękach, nikt nie jest w stanie przedsięwziąć tych środków przymusu. Najbardziej znany przykład to różne rodzaje kontroli ekonomicznej, które mogą być efektywne tylko, jeśli władza próbująca je stosować może również kontrolować ruch ludzi i towarów przez granice swojego terytorium. Jeśli nie ma tej władzy, ale ma możliwość kontrolowania działań wewnętrznych, nie może realizować polityk, które wymagają wspólnego użycia obu. Rząd federalny jest tym samym w bardzo określonym sensie, rządem ograniczonym⁴⁵.

Dzięki podziałowi władzy państwu o wiele trudniej wykorzystywać aparat władzy dla własnych interesów, z których najważniejszym jest oczywiście powiększenie kompetencji państwa. Trzeba jednak pamiętać, że podział władzy nie jest żadną silną blokadą przed przejęciem aparatu władzy, a jedynie rodzajem utrudnienia, które władza będzie zawsze próbowała pokonać. W istocie w większości systemów demokratycznych mechanizm ten przypomina rodzaj logicznej zagadki czy szachowego zadania, po rozwiązaniu którego pełnia władzy staje przed daną grupą polityczną otworem.

4.4. Konstytucja

Ponieważ istotą państwa minimalnego jest pilnowanie przestrzegania zasady nieagresji, zdecentralizowane regiony nie powinny móc zmieniać prawa tak, by dozwalało ono na jej łamanie. Konstytucja państwa minimalnego musi więc wyraźnie deklarować, że celem lokalnego aparatu władzy jest wdrażanie prawa minimalnego i że nie wolno jej podejmować jakichkolwiek działań, które wykraczałyby poza prawo minimalne. *W istocie konstytucja państwa minimalnego nie powinna uwzględniać możliwości zmiany w kierunku zwiększenia roli państwa (czy raczej powinna w sposób eksplicytny zabraniać takiej możliwości) – konstytucja winna jedynie dopuszczać zmianę w kierunku jego zmniejszenia.*

⁴⁵ F. A. Hayek *Constitution...*, dz. cyt. s. 183-184.

Oczywiście nie da się zaprojektować konstytucji w taki sposób, by rzeczywiście chroniła ona przed rozrostem państwa. Jak wskazywał w cytowanym wyżej fragmencie Rothbard, konstytucje nie interpretują i nie egzekwują się same – możliwości bądź zignorowania, bądź zinterpretowania jej treści tak, by pozwalała ona na rozrost władzy, nie da się w oczywisty sposób zawrzeć w samej konstytucji⁴⁶. Jak słynnie ujął to de Jasay, konstytucja jest niczym pas cnoty, do którego klucz posiada ta, która ma być nim ograniczona – władza. Niemniej jednak konstytucja może stanowić istotne utrudnienie dla rozrostu państwa, szczególnie, jeśli jest ona uznawana przez dużą część społeczeństwa za fundatorski dla państwa minimalnego akt – może ona stać się symbolem nowego porządku, co w sposób znaczący utrudni tego porządku zburzenie.

4.5. Inne metody sprawowania kontroli nad władzą

Zastanowić możemy się, jakie inne metody można zastosować, by uniemożliwić politykom działania, które umożliwiałyby rozrost państwa. Jedną z możliwości byłby obowiązek podpisywania umów, w których zarządcy zobowiązywaliby się – przed społeczeństwem i pod groźbą określonej kary – realizować przedstawiony przez siebie program, który nie mógłby wykraczać poza zasadę nieagresji. Jeżeli każdy obywatel znajdowałby się w posiadaniu umowy, na której widniałyby podpisy zarządców, którzy – jeśli złamią konstytucję (co oceniać mógłby wybierany demokratycznie trybunał konstytucyjny), czeka ich taka i taka kara (np. więzienie, utrata majątku itd.), jej łamanie byłoby dla rządzących psychologicznie trudniejsze, opór społeczeństwa przeciw jej łamaniu zaś łatwiejszy. Inną metodą mogłaby być konieczność przedstawienia budżetu przed wyborami, budżetu, który następnie musiałby być realizowany – tym sposobem, jednostki głosowałyby nie na danego zarządcę, ale na konkretne metody działania. Dana osoba/formacja, która ubiegałaby się o zarządzanie systemem policyjno-prawnym na danym obszarze, musiałaby przedstawić konkretny budżet, w którym określona byłaby nie tylko jego wysokość, ale także metody realizacji. Kluczem jest więc nie tylko konstytucyjny zakaz rozbudowywania państwa, ale i całkiem personalne zobowiązanie osób je reprezentujących, że nie będą tego robić. Oczywiście dodatkowym straszakiem byłby fakt, że obywatele państwa byłiby uzbrojeni i w razie nadużyć władzy mieliby o wiele silniejszą pozycję, pozycję, która realnie zagrażałaby władzy. Inną metodą mogłoby

⁴⁶ O tym, w jaki sposób amerykańska konstytucja była naginana, by umożliwić rozrost państwa – zob. R. Epstein *How Progressives Rewrote the Constitution*, Washington – DC 2006; *The Classical Liberal Constitution: The Uncertain Quest for Limited Government*, Cambridge – MA 2013.

być doroczne referendum, w którym jednostki mogłyby odwołać władzę. Przedstawione pomysły mają charakter szkicowy, myślę, że takich metod (lepszyc lub gorszych) dałoby się wymyślić setki (pomysły tego typu rzadko pojawiają się w dyskursie politologicznym, prawdopodobnie dlatego, że ich implementacja wydaje się nierealna). Które z nich najlepiej by działały, okazać musi się w praktyce.

5. Podatki w państwie minimalnym

Państwo minimalne zdobywałoby pieniądze na swe działanie od podatników, obrabowując ich z pieniędzy za pomocą groźby przemocy. W jaki sposób powinno to robić? Jaka metoda opodatkowywania byłaby najwłaściwsza? Można oczywiście wskazać, że kwestia ta leżałaby w gestii poszczególnych regionów należących do federacji i po jakimś czasie okazałoby się, które z nich są najbardziej korzystne (poprzez nacisk ze strony społeczności i „głosowanie nogami”), warto jednak pomyśleć o tym problemie na poziomie teorii. Istnieją, jak się zdaje, trzy istotne alternatywy: podatek dochodowy, podatek pogłówny, podatek od wartości ziemi.

Podatek dochodowy (zarówno płaski, jak i progresywny) byłby z wielu powodów niebezpieczny. Umożliwiłby państwu stworzenie rozwiniętego aparatu kontroli, co wiązałoby się ze zwiększeniem jego przewagi nad społeczeństwem. Uderzałby w osoby najbiedniejsze, które musiałyby rejestrować działalność gospodarczą, by móc go odprowadzać, co wiązałoby się z różnego rodzaju utrudnieniami. Wymagałby stworzenia dużej biurokracji po stronie państwa i księgowości po stronie jednostek. Byłby niesprawiedliwy, gdyż różne osoby płaciły różne stawki za te same usługi państwowe. I wreszcie, uniemożliwiałby jednostkom ocenić w łatwy sposób cenę, jaką płacą państwu w zamian za jego ochronę, co umożliwiałoby tej cenie zawyżanie. Lepszym rozwiązaniem wydaje się podatek kwotowy – koszty działania państwa byłyby dzielone przez liczbę dorosłych obywateli i każdy z nich musiałby zapłacić taką samą kwotę podatku. Wybierani zarządcy mogliby być zobowiązani, by wstępnie określić budżet, tak by wysokość podatku była znana z góry. Pojawia się oczywiste pytanie, co z najbiedniejszymi, którzy nie będą posiadali nawet takiej sumy, lub osobami, które odmawiać będą zapłacenia podatku. Wydaje się, że kwota podatku byłaby tak niska, że stać byłoby na niego praktycznie wszystkie osoby, nieliczne wyjątki mogłyby liczyć na pomoc organizacji charytatywnych. Podatek od ziemi z kolei ma tę zaletę, że narzuca największe obciążenia na tych, którzy posiadają największe ilości ziemi, zmuszając ich bądź do maksymalnie produktywnego

jej wykorzystywania, bądź do ograniczania zawłaszczanej ilości, co dawałoby możliwości zawłaszczenia jej innym osobom.

Pojawia się tu również problem zmuszania do płacenia osób, które próbowałyby tego (kierując się także libertariańskimi motywami) unikać. Wydaje się, że stworzone w duchu libertariańskim państwo minimalne, musiałyby opracować metody działania, dzięki którym osoby wyjątkowo niechętne płaceniu podatków nie byłyby narażone na więzienie czy śmierć⁴⁷.

6. Wycofywanie się państwa minimalnego

Libertariańskiemu projektowi państwa minimalnego przyświeca idea określenia tych kompetencji państwa, które mogą być – jeśli nie spowodowałyby to zwiększenia naruszeń łamania zasady nieagresji lub nie osuwałyby całego ładu w stan nieuporządkowanej anarchii – przekazane społeczeństwu. Spróbujmy określić różne możliwości wycofania się państwa z obszarów produkcji bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów, co pozwoli nam dostrzec spektrum możliwości pomiędzy biegunami klasycznego państwa minimalnego i anarchokapitalizmu.

6.1. Prawo i sądy

Prawo w państwie minimalnym składałoby się z dwóch obszarów:

- (1) prawa dotyczące relacji między obywatelami (które oparte byłyby wyłącznie na zasadzie nieagresji),
- (2) prawa dotyczące relacji między obywatelem i państwem (które określałoby obowiązki obywatela względem państwa, jak i prawa obywatela, których złamać nie może państwo).

Oba obszary powinny być w sposób wyraźny określone w konstytucji państwa minimalnego, która wskazywałaby, że prawo nie może wykraczać poza zakaz łamania zasady nieagresji i zakreślałaby zakres praw jednostki, których państwo swoimi działaniami nie może przekroczyć.

Państwo minimalne powinno czynić maksymalny użytek z prawa produkowanego prywatnie⁴⁸. Prawo państwowe powinno obowiązywać tylko tam, gdzie nie ma prawa

⁴⁷ Wyobraźmy sobie, że podatek wynosi x i że A, który ma bardzo dużo pieniędzy, nie chciałby go zapłacić. Ponieważ x byłoby niewielką kwotą, państwo z łatwością mogłoby ją odebrać (np. okradając A i nie robiąc mu fizycznej krzywdy). Inną metodą byłyby działania, które utrudniałyby A życie, a które ustalyby, gdyby państwo otrzymało odpowiednią kwotę.

⁴⁸ W kwestii szczegółowej analizy kroków, które podjąć mogłoby państwo, wycofując się z obszaru sądownictwa – zob. B. Caplan, E. Stringham *Privatizing the Adjudication of Disputes*, "Theoretical Inquiries in Law" 2008, vol. 9, nr 2.

opartego na kontrakcie. Gdy pojawia się dobrowolna umowa, to ona staje się prawem obowiązującym dla związanych nią osób⁴⁹. By dać pierwszeństwo prawu opartemu na kontrakcie, państwo winno bądź unikać, bądź w ogóle odmawiać orzekania w sporach, w których strony wiążą się kontraktem. Jeśli A i B podpisują kontrakt, państwo powinno odmawiać orzekania w kwestii złamania takiego kontraktu, dzięki czemu strony podpisujące kontrakt zmuszone byłyby szukać pomocy u prywatnych sędziów. W tym procesie ograniczania roli państwa można pójść jeszcze dalej – *państwowe sądy mogłyby ograniczyć się do roli sądów drugiej instancji, które orzekałyby tylko i wyłącznie, gdyby ktoś podważył chciał wyrok wydany przez sąd prywatny*. Tym, co badałyby sądy państwowe, byłaby zgodność postanowienia sądu prywatnego z zasadą nieagresji. Sądy państwowe mogłyby patrzeć nieufnie na wszelkie próby podważania wyroków prywatnych sądów i robić to tylko i wyłącznie w ewidentnych sytuacjach, co więcej, koszty (a przynajmniej ich część) mogłyby ponosić przegrani, co zniechęcałoby do kierowania każdej przegranej w prywatnym sądzie sprawy do sądu państwowego. W najbardziej radykalnej wersji wyobrazić możemy sobie, że państwowy system prawno-sądowy składałby się z sądu, który (1) orzekałby wyłącznie w kwestiach złamania zasady nieagresji, (2) działałby tylko i wyłącznie, gdy sprawa zostanie do niego skierowana po rozstrzygnięciu w sądzie prywatnym. Tym sposobem państwowy system sądowy spychałby odpowiedzialność na sądy prywatne, których rynek rozwijałby się niemal tak samo dobrze jak w anarchokapitalizmie, zaś w interesie jednostek byłoby wiązanie się maksymalną liczbą kontraktów.

Pojawia się tu problem sporów między państwem a jednostkami. Aktualnie sytuacja ta jest o tyle niekorzystna, że, po pierwsze, w sporach tych sędzią jest zawsze państwo (a więc jedna ze stron), po drugie, nawet jeśli jednostka wygrywa taką sprawę, to ewentualne odszkodowanie za poniesione straty wypłacane jest z pieniędzy podatników – z tego powodu we współczesnym systemie państwo literalnie nigdy nie przegrywa sporów. Może powodować to bezkarność w przypadku naruszania przez państwo praw jednostek. Problem ten rozwiązany mógłby być przez opracowanie metody nominowania *prywatnych* sędziów sądzących w takich przypadkach, sędziów, którzy wybierani byłiby np. w formie losowania. Co więcej, jeśli okazałoby się, że państwo naruszyło prawa jednostek, odszkodowanie musiałyby być wypłacone z prywatnych środków osób odpowiedzialnych za naruszenie.

⁴⁹ Państwo powinno dbać jedynie, by istniały jasne i uczciwe zasady spisywania kontraktów, tak by nikt nie mógł zostać wmanewrowany w podpisanie kontraktu, którego treści nie był świadomy.

6.2. Policja w państwie minimalnym

Jak wskazywałem, celem państwa minimalnego winno być zidentyfikowanie i wyeliminowanie konkretnych problemów związanych z istnieniem ładu anarchokapitalistycznego. W przypadku produkcji bezpieczeństwa zagrożenia te byłyby związane z faktem, że agencje ochrony miałyby przewagę nad swoimi klientami (co prowadzić mogłoby do naruszania ich praw), mogłyby łączyć się w kartele i wreszcie zmienić się w państwo nieminimalne. Istnieją trzy modele zaangażowania państwa w produkcję bezpieczeństwa:

- (a) państwo może zmonopolizować produkcję bezpieczeństwa i zezwalać prywatnym firmom na uzupełnianie jego braków,
- (b) państwo może produkować część bezpieczeństwa, część produkcji pozostawiając podmiotom prywatnym,
- (c) państwo może zajmować się wyłącznie nadzorowaniem, by prywatne agencje nie łamały praw jednostek.

Państwo minimalne próbować powinno przechodzić od rozwiązania (b) do rozwiązania (c) – powinno starać się oddać jak największą część funkcji policyjnych prywatnym podmiotom⁵⁰. Mogłoby ograniczać interwencje policji na różnych obszarach życia społecznego, by wymusić produkcję prywatną. Ostatecznie państwowa policja mogłaby zajmować się wyłącznie pilnowaniem, by prywatne agencje ochrony nie łamały zasady nieagresji względem obywateli i ochroną przed zagrożeniem kartelizacji oraz monopolizacji. Państwowa policja byłaby więc rodzajem *metapolicji*, która zajmowałaby się pilnowaniem, by prywatna policja działała wedle określonych reguł. Rozwijając tę myśl do końca, można wyobrazić sobie, że jedynym zgłoszeniem, które by przyjmowała, byłoby zgłoszenie wskazujące, że jakiś pracownik agencji ochrony przekroczył uprawnienia. Jeśli chcielibyśmy zgłosić normalne przestępstwo, musielibyśmy zwrócić się do prywatnej policji. Rolę metapolicji pełnić mogłoby pełnić wojsko, którego główne zadanie obrony kraju rozszerzone byłoby o pilnowanie, by agencje nie próbowały przejąć kontroli nad danym obszarem.

6.3. Wojsko w państwie minimalnym

Podstawowym zadaniem wojska w państwie minimalnym byłyby ochrona społeczności przed zewnętrznym najeźdźcą. Wojsko pełniłoby wyłącznie funkcje obronne.

⁵⁰ W kwestii tego, jak prywatne podmioty już teraz radzą sobie z produkcją bezpieczeństwa – zob. Benson Bruce *To Serve and Protect. Privatization and Community in Criminal Justice*, New York 1998.

Koszty wojska nastawionego na *bezpośrednią obronę* są radykalnie mniejsze od kosztów wojska, które angażuje się w działania zaczepne. Dotyczy to zarówno napaści na inne kraje, jak i interwencji militarnych, których nominalnym celem jest utrzymanie pokoju na świecie, stabilizowanie sytuacji międzynarodowej itd. Wszelkie działania wykraczające poza bezpośrednią obronę (odpieranie realnego ataku na obszar danego kraju) powodować będą eskalację kosztów, a co za tym idzie radykalne zwiększenie obciążeń podatkowych, a więc zwiększenie ucisku jednostek przez państwo. Istnieją dwa dodatkowe problemy związane z działaniami zaczepnymi państwa minimalnego. Po pierwsze, działania takie nieodzownie oznaczać będą inicjowanie przemocy względem niewinnych osób, na co libertarianie nie mogą się zgodzić. Po drugie, zezwolenie na takie działania mogłoby nie tylko skrzywdzić niewinnych, ale również wywołać kontratak ze strony państw czy organizacji, które ucierpiały w ich wyniku. Przywódcy wojskowi nie mają prawa wywoływać konfliktów, na których ucierpią obywatele państwa minimalnego. Jeżeli społeczność danego kraju chciałaby wysłać swoje wojsko, by dokonało interwencji wojskowej, której celem byłaby na przykład pomoc jakimś uciskany narodom czy stabilizacja sytuacji międzynarodowej, fundusze na taką interwencję musiałyby zostać zebrane w formie publicznej zbiórki. Oznacza to, że w państwie minimalnym obowiązywałaby doktryna *militarnego izolacjonizmu*⁵¹ – wszelkie działania wykraczające poza ten zakres, musiałyby być finansowane z dobrowolnych wpłat społeczeństwa. Z oczywistych względów służba w wojsku w państwie minimalnym miałaby charakter dobrowolny.

Wróćmy do dodatkowych funkcji, które pełnić mogłoby wojsko. Jedną z radykalnych wizji funkcjonowania państwa minimalnego wskazuje, że produkcja bezpieczeństwa wewnętrznego oddana zostałaby w ręce prywatnych agencji, zaś wojsko pilnowałoby, by agencje nie obróciły się przeciwko społeczności. Wizja ta wydać może się niebezpieczna – czyż nie istniałoby zagrożenie, że wojsko dokona zamachu stanu i przejmie władzę w państwie? Z pewnością, pytanie brzmi jednak – dlaczego taka sytuacja miałaby być gorsza niż sytuacja, w której władza już na starcie kontroluje i wojsko, i policję. Czyż nie żyjemy w pewnym sensie w państwie, w którym – wojsko już dokonało zamachu stanu. Zasadnicza różnica polegałaby na tym, że agencje ochrony byłyby w dużej mierze sterowane przez społeczeństwo i stanowiłyby dla wojska przeciwwagę.

Oczywiście tak rozumiane wojsko nie byłoby wolne od kontroli społecznej, ale jego dowódcy, którzy pełniliby zwierzchnie funkcje w państwie, byłiby wybierani

⁵¹ Zob. np. M. Rothbard *War, Peace, and the State* [w:] tegoż *Egalitarianism as a Revolt Against Nature and Other Essays*, Auburn – AL 2000.

w procesie demokratycznym przez daną społeczność. Problem z wojskiem we współczesnym społeczeństwie polega na tym, że jest ono po pierwsze zasadniczo bezczynne w czasie pokoju, po drugie stanowi masę, która przechyla szalę w relacji państwo-społeczeństwo na stronę państwa (jakikolwiek bunt społeczny może zostać zawsze stłumiony, jeśli będzie to konieczne, przy użyciu wojska, na którego kształt społeczność nie ma żadnego wpływu⁵²). Państwo minimalne mogłoby wykorzystać tę bezczynność wojska i jego siłę, by uczynić z niego przeciwwagę dla prywatnych agencji ochrony. Siła, którą dysponuje aktualnie wojsko, a które pełni stanowi wsparcie państwa w walce ze społeczeństwem, stałaby się siłą równoważącą możliwe nadużycia ze strony agencji ochrony.

6.4. Uwiad państwa

Choć instytucja państwa charakteryzuje się immanentną tendencją do rozrostu, możemy wyobrazić sobie – przynajmniej hipotetyczny – scenariusz, w którym wraz z rozwojem prywatnych instytucji produkujących bezpieczeństwo, prawo i rozstrzyganie sporów, państwo stopniowo wycofywałoby się z kolejnych obszarów swego działania (ów scenariusz wymagałby istnienia potężnej siły – ideologicznej czy kulturowej – umieszczonej poza państwem, która byłaby w stanie to państwo kontrolować⁵³). Ostatnim etapem tego wycofywania się, byłaby sytuacja, w której państwo pełniłoby jedynie *funkcję koordynującą*. Jeśli okazałoby się, że prywatne firmy ochroniarskie i ubezpieczeniowe potrafią zapewnić społeczny porządek, społeczność zaś jest w stanie zorganizować się na tyle, by utrzymać swoje wojsko, państwo mogłoby zaniknąć. Zauważmy, że ponieważ państwo minimalne składałoby się w istocie z dziesiątek, jeśli nie setek małych państw, nie zakładamy, że jedno rozwiązanie byłoby tak samo odpowiednie dla wszystkich obszarów. Na niektórych terenach taki uwiad państwa zakończyłby się sukcesem, na innych klęską. Tym sposobem państwo minimalne stałoby się nie tylko laboratorium prawnym, w którym testowano by najlepsze metody egzekwowania prawa, ale równocześnie laboratorium, w którym testować można by możliwości istnienia ładu anarchokapitalistycznego (anarchokapitalizm mógłby powstać na obszarach, na których w wyniku migracji prawnej skupiałaby się społeczność przywiązana do libertariańskich ideałów). Podstawowa wątpliwość, która pojawia się, gdy myślimy o anarchokapitalizmie, związana jest z lękiem, że jeśli jego wdrożenie się nie

⁵² Znamienne, że demokratyzacja, która rzekomo przenikać powinna współczesne społeczeństwa całkowicie pomija wojsko, którego społeczeństwo w żaden sposób nie kontroluje. Jeszcze mniejszą kontrolę posiada społeczność względem służb specjalnych, o których mówi się – jest to jedno z najbardziej przewrotnych działań państwa – że warunkiem skuteczności ich działania jest fakt ich działania w ukryciu.

⁵³ A. de Jasay *The State*, dz. cyt., s. 32-33.

powiedzie, wiązać będzie się to z nagłą zapaścią całego obszaru, na którym miałby być on wprowadzony. Jednak wątpliwość ta traci dużą część swojej mocy, jeśli anarchokapitalizm zostałby wprowadzony w jednym z wielu województw państwa minimalnego, województwie, którego prywatne instytucje doskonale radziłyby sobie z zapewnieniem porządku społecznego. W takim ujęciu ryzyko rozlania się chaosu anarchii na cały obszar państwa minimalnego przestaje być tak duże, co czyni z anarchokapitalizmu interesującą alternatywę, której możliwości funkcjonowania – ze względu na domniemane rewolucyjne rezultaty, które miałyby ona produkować – warto przetestować.

7. Koszty państwa minimalnego

Państwo minimalne wycofałoby się z wszelkich działań redystrybucyjnych, regulacyjnych i z produkcji dóbr publicznych, skupiając się wyłącznie na chronieniu jednostki przed agresją ze strony innych jednostek. Olbrzymia część podatków we współczesnych państwach przeznaczana jest właśnie na realizację działań państwa rozwiniętego. Finansowanie policji, sądów, wojska i niewielkiego aparatu administracyjnego stanowiłoby dla jednostki minimalny koszt, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że działania policji i sądów różniłyby się radykalnie od działań ich aktualnych odpowiedników. Jednym z głównych powodów, dla którego państwowe sądy są tak kosztowne i działają tak opieszale, jest fakt, iż orzekają wewnątrz niezwykle skomplikowanego systemu prawnego. Wraz z wprowadzeniem państwa minimalnego problem ten by ustał, prawo państwowe stałoby się niezwykle proste, ograniczone niemal wyłącznie do różnych interpretacji zasady nieagresji. Co więcej, jak wskazywałem, państwo minimalne spychałoby obowiązek orzekania w większości spraw na sądy prywatne, jeszcze bardziej ograniczając zakres działania sądów państwowych. Podobnie sprawa wyglądałaby w kontekście policji – policja w państwie minimalnym przestałaby zajmować się egzekwowaniem regulacji i ściganiem wszelkiego rodzaju „przestępstw bez ofiary”, skupiłaby się zaś wyłącznie na ochronie jednostek przed prawdziwymi przestępcami. Policja i inne agencje państwowe zajmujące się aktualnie tymi kwestiami, przestałyby angażować się w walkę z narkotykami i przemytem, egzekwowaniem regulacji ekonomicznych itd. – oznaczałoby to radykalne ograniczenie kosztów działania policji i innych agencji egzekwujących prawo. Nie tylko więc jednostki nie musiałyby utrzymywać państwa rozwiniętego, ale również płaciłyby o wiele mniej za utrzymanie policji i sądów niż aktualnie płacą w państwie rozwiniętym. Wszystko to pozwala uznać, że koszty państwa minimalnego byłyby minimalne.

8. Podsumowanie

Minarchizm jest mniej radykalną odmianą libertarianizmu. Postuluje zastąpienie państwa rozwiniętego państwem ograniczonym do podstawowej funkcji ochrony jednostki przed inicjacją przemocy. Minarchiści wychodzą z tych samych przesłanek moralnych co anarchokapitaliści, nie wierzą jednak, że ład anarchokapitalistyczny zapewniłby jednostkom większą ochronę przed łamaniem ich prawa do wolności i własności niż państwo minimalne. Podstawowa wersja państwa minimalnego składa się z policji, sądów, wojska i aparatu administracyjnego. Ta podstawowa wersja może zostać jeszcze ograniczona – państwo mogłoby oddać prywatnym instytucjom część swoich kompetencji, jeśli nie groziłoby to naruszeniem porządku publicznego. Dotyczyć może to przede wszystkim policji oraz sądów – państwo minimalne mogłoby pełnić jedynie rolę koordynującą. Podstawowymi wadami państwa minimalnego jest tendencja do zawyżania kosztów/obniżania jakości bezpieczeństwa, prawa i rozstrzygania sporów oraz tendencja do rozrostu. Państwo minimalne musiałyby być zaprojektowane w sposób, który minimalizowałoby szkody związane z tymi dwoma tendencjami. Podstawowymi narzędziami byłyby tu decentralizacja/federalizacja, demokratyzacja, podział władz oraz konstytucja. Inne narzędzia mogłyby polegać na wprowadzeniu elementu kontraktualnego w działaniach rządzących. Tak zaprojektowane państwo minimalne posiadałoby w porównaniu z państwem rozwiniętym trzy fundamentalne zalety: 1) zniesienie konieczności płacenia olbrzymich podatków służących utrzymaniu państwa rozwiniętego, 2) zwiększenie wolności jednostki na obszarach, które przestaną być kontrolowane przez państwo, 3) zwiększenie kontroli jednostek nad państwem w kontekście jego obowiązków polegających na zapewnieniu bezpieczeństwa jednostkom.

Główną zaletą państwa minimalnego jest więc fakt, że przestałoby ono pełnić funkcje redystrybucyjno-regulacyjne i produkować dobra publiczne. Dzięki temu zakres wolności jednostki powiększyłby się w sposób niepomiarowy. Po pierwsze wolność jednostki nie byłaby ograniczana przez różnego rodzaju regulacje ekonomiczno-kulturowe, za pomocą których państwo teraz kontroluje obywateli. Po drugie, jednostka nie byłaby obrabowywana ze swoich zarobków przez państwo. O ile we współczesnych państwach obywatelom odbiera się mniej więcej połowę ich zarobków, o tyle w państwie minimalnym obywatele musieliby płacić jedynie bardzo niski podatek, który przeznaczony byłby wyłącznie na finansowanie wojska i aparatu państwowego. Koszty funkcjonowania systemu prawnopolicyjno-sądowego zmniejszyłyby się wielokrotnie, gdyż zajmowałby się on wyłącznie

zapobieganiem i karaniem inicjowania agresji, przestałby kontrolować, nękać i ścigać osoby, które nie chcą podporządkować się aktualnej polityce państwa (gdyż takiej polityki by po prostu nie było). Wycofanie się państwa z redystrybucji, regulacji i produkcji dóbr publicznych posiadałoby jednakże inne konsekwencje – będąc zwolnionym z zajmowania się wszystkimi tymi sprawami, państwo mogłoby w lepszy sposób wykonywać zadanie zapewniania bezpieczeństwa swoim obywatelom. Wiązałoby się to również z faktem, że ograniczenie zakresu działań państwa pozwoliłoby obywatelom o wiele lepiej to państwo kontrolować.

Bibliografia

- Anarchy and the Law. The Political Economy of Choice*, red. E. Stringham, New York 2007.
- Anarchy, State and Public Choice*, red. E. Stringham, Cheltenham – UK 2005.
- Barnett R. *Structure of Liberty: Justice and the Rule of Law*, New York 2014.
- Benson B. *To Serve and Protect. Privatization and Community in Criminal Justice*, New York 1998.
- Block W. *Anarchism and Minarchism; No Rapprochement Possible: Reply to Tibor Machan*, “Journal Of Libertarian Studies” 2007, vol. 21, nr 1.
- Boettke P., Leeson P. *Liberalism, Socialism, and Robust Political Economy*, “Journal of Markets & Morality” 2004, vol. 7, nr 1.
- Buchanan J. *Review of “The Machinery of Freedom. Guide to a Radical Capitalism” by David Friedman*, “Journal of Economic Literature” 1974, vol. XII.
- Buchanan J. *The Limits of Liberty. Between anarchy and Leviathan*, Indianapolis – IND 2000.
- Caplan B. *The Economics of Non-State Legal Systems*, London 1997.
- Caplan B., Stringham E. *Privatizing the Adjudication of Disputes*, “Theoretical Inquiries in Law” 2008, vol. 9, nr 2.
- Cowen T. *Law as a Public Good: The Economics of Anarchy*, “Economics and Philosophy” 1992, vol. 8, nr 2.
- Cowen T. *Rejoinder to David Friedman on the Economics of Anarchy*, “Economics and Philosophy” 1994, vol. 10, nr 2
- Cowen T. , Sutter D. *Conflict, Cooperation and Competition in Anarchy*, “Review of Austrian Economics” 2005, vol. 18, nr 1
- Cowen T., Sutter D. *The Costs of Cooperation* “The Review of Austrian Economics” 1999, vol. 12
- Epstein R. *How Progressives Rewrote the Constitution*, Washington – DC 2006

- Epstein R. *The Classical Liberal Constitution: The Uncertain Quest for Limited Government*, Cambridge – MA 2013
- Frey B. A *Utopia? Government without Territorial Monopoly*, “The Independent Review” vol. VI, nr 1, 2001
- Friedman D. *Machinery of Freedom. A Guide to a Radical Capitalism. Third Edition*, New York 2014
- Gogłóża W. *Analityczny anarchizm – cele, przedmiot i metody badań empirycznych nad stanami natury* [w:] *Mysł polityczno-prawna. Teoria i metodologia*, red. M. Jaskólski, Warszawa 2015
- Hasnas J. *Reflection on the minimal state*, “Politics, Philosophy and Economics” 2003, vol. 2, nr 1
- Hayek F. *The Constitution of Liberty*, Chicago 2011
- Higgs R. *The Crisis and the Leviathan. Critical Episodes in the Growth of American Government*, New York 1987
- Hirshleifer J. *Anarchy and its Brakedown*, “Journal of Political Economy” 1995, vol. 103, nr 1
- Holcombe R. *From Liberty to Democracy: the Transformation of American Government*, Ann Arbor – MC 2002
- Holcombe R. *Government – Unnecessary but Inevitable*, “The Independent Review” 2004, vol. VIII, nr 3
- Holcombe R. *Is Government Inevitable? Reply to Leeson and Stringham*, “The Independent Review” 2005, vol. IX, nr 4
- Hoppe H.-H. *Democracy – the god that failed, The Economics and Politics of Monarchy, Democracy, and Natural Order*, New Brunswick – NJ 2007
- Hoppe H.-H. *Introduction* [w:] *The Myth of National Defense*, red. H. H. Hoppe, Auburn – AL 2003
- Hoppe H.-H. *Private Production of Defense*, Auburn – AL 2009
- Hoppe H.-H. *Small is Beautiful and Efficient: the Case for Secession*, “Telos” 1996, nr 107
- Hoppe H.-H. *The State – Errors of Classical Liberalism*, “Journal of Peace, Prosperity and Freedom” 2012, vol. 1
- Ikeda S. *The Instability of the Minimal State* [w:] tegoż *Dynamics of the Mixed Economy. Toward a Theory of Interventionism*, London – New York 2003
- Jasay A. de *Against Politics. On Government, Anarchy, and Order*, New York 1997
- Jasay A. de *The Maximizing State* “Independent Review” 2010, vol. 15, nr 1
- Jasay A. de *The State*, Indianapolis – IND 1998
- Kelley D. *The Necessity of Government*, “Freeman” 1974, vol. 24
- Leeson P., Stringham E. *Is Government Inevitable? Comment on Holcombe’s Analysis*, “The Independent Review” 2005, vol. IX, nr 4

- Leeson P., Subrick J. *Robust political economy*, "Review of Austrian Economics" 2006, vol. 19
- Mill J. S. *On Liberty*, New Haven – CT 2003
- Mises L. *Liberalism in the Classical Tradition*, New York – San Francisco 1985
- Narveson J. *Minarchism*, "Ethics & Politics", 2003, vol. 2
- Narveson J. *The State: From Minarchy to Anarchy [w:] Anarchism/minarchism. Is a Government Part of a Free country?*, red. R. Long, T. Machan, Burlington – VT 2008
- Nozick R. *Anarchia, państwo i utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa 2010
- Osterfeld D. *Freedom, Society & the State. An Investigation into the Possibility of Society without Government*, San Francisco – CA 1986
- Osterfeld D. *Internal Inconsistencies in Arguments for Government: Nozick, Rand, and Hospers*, "The Journal of Libertarian Studies" 1980, vol. IV, no 3
- Osterfeld D. *Radical Federalism: responsiveness, conflict, and efficiency [w:] Politics and process. New essays in democratic thought*, red. G. Brennan, L. Lomasky, New York 1989
- Popper K. *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie. Tom I – Urok Platona*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 2007
- Popper K. *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie. Tom II – Wysoka fala prorocत्व: Hegel, Marks i następstwa*, tłum. H. Krahelska, W. Jedlicki, Warszawa 2007
- Powell B., Stringham E. *Public Choice and the Economic Analysis of Anarchy: a Survey*, "Public Choice" 2009, vol. 140, nr 3
- Rand A. *O naturze rządu [w:] tejsze Kapitalizm. Nieznany ideał*, tłum. J. Łoziński, Poznań 2013
- Rothbard M. *For a New Liberty. The Libertarian Manifesto*, Auburn – AL 2006
- Rothbard M. *Power and Market. Government and the Economy*, Auburn – AL 2006
- Rothbard M. *War, Peace, and the State [w:] tegoż Egalitarianism as a Revolt Against Nature and Other Essays*, Auburn – AL 2000
- Skoble A. *Radical Freedom and Social Living [w:] Anarchism/minarchism. Is a Government Part of a Free country?*, red. R. Long, T. Machan, Burlington – VT 2008
- Soto J. de *The deconstruction of the state through direct democracy [w:] tegoż The Theory of Dynamic Efficiency*, London, New York 2009
- Somin I. *Foot Voting, Political Ignorance, and Constitutional Design*, "Social Philosophy and Policy" 2011, vol. 28, nr 1.
- Sutter D. *Asymmetric Power Relations and Cooperation in Anarchy*, "Southern Economic Journal" 1995, vol. 61.
- Tannehill M. i L. *Market for Liberty*, Auburn – AL 2007.

Tiebout C. *A Pure Theory of Local Expenditures*, "Journal of Political Economy" 1956, vol. 64, nr 5.

Yeager L. *A Libertarian Case for Monarchy* [w:] tegoż *Is the Market a Test of Truth and Beauty? Essays in Political Economy*, Auburn – AL 2011.